Nr. 221 (1010) WARSZAWA, SOBOTA 16 SIERPNIA 1947 R. (A) Cena numeru 3 złote

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P.K.O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8.85-01
SEKRETARIAT	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-05
DRUKARNIA	8.79-61

Początek kampanii przedwyborczej w USA

ROBOTNICY AMERYKAŃSCY W OFENSYWIE

Związki Zawodowe pragną stworzyć trzecią partię polityczną

Wallace walczy z militaryzmem USA

N. JORK (PAP). — Pomimo, iż ustawa Taft-Hartley zakazuje związkom zawodowym brania udziału w życiu politycznym, CIO i AFL przystąpiły już do przygotowania kampanii wyborczej na terenie zw. zawodowych w związku z nadchodzącymi wyborami prezydenta.

Jak donosi prasa z San Francisco, przewodniczący AFL, Green, wygłosił 11 bm. na konferencji Zw. Zaw. Szoferów Ciężarówek przemówienie, w którym wypowiedział się przeciwko kandydaturze senatora Tafta. Green sądzi, że Taft poniesie największą klęskę, jaka kiedykolwiek spotkała kandydata na prezydenta USA.

Główne cele AFL są dzisiaj — jak mówił Green — następujące: zniesienie ustawy Taft—Hartley oraz walka przeciwko „konserwatywnej tendencji", która zaznacza się obecnie w Stanach Zjednoczonych.

Na tej samej konferencji zabrał głos przewodniczący Zw. Zaw. Szoferów Ciężarówek, Tobin, który wyraził przekonanie, że amerykański ruch zawodowy może stać się oparciem dla trzeciej partii politycznej, która mogłaby liczyć na 37 milionów głosów. Tobin zastrzegł się jednak, że powstanie trzeciej partii politycznej w USA uzależnione jest od zjednoczenia ruchu zawodowego.

11 bm. przemawiał w Pittsburgu przewodniczący CIO, Murray, na zgromadzeniu robotników przemysłu stalowego. Na zebraniu tym przyjęto jednogłośnie plan przygotowania kampanii wyborczej na rok 1948. Plan ten przewiduje masowy udział 875.000 członków związku w pracy komitetu politycznego CIO.

Również 11 sierpnia przemawiał członek kongresu, Antonio, na zgromadzeniu robotniczym w N. Jorku. Wykazywał on konieczność utworzenia w St. Zjednoczonych trzeciej partii politycznej przed wyborami w roku 1948 twierdząc, że partia ta stanie się najsilniejszym stronnictwem w kraju. Antonio zarzucił tak republikanom, jak i demokratom kapitulację przed trustami, na rozkaz których przyjęto reakcyjne ustawy.

„Associated Press" podaje wiadomość swego korespondenta w Los Angeles, że 9 przedstawicieli różnych związków zawodowych, należących do CIO i AFL oraz niezależnych związków kolejarzy zapowiedziało na 24 sierpnia konferencję, na której ma być omawiana sprawa utworzenia trzeciej partii. Obwieszczenie w tej sprawie podpisane zostało przez „Zjednoczony komitet związków zawodowych do sprawy utworzenia trzeciej partii".

ARTYKUŁ WALLACE'A

N. JORK (PAP). — B. wiceprezydent St. Zjednoczonych Wallace w artykule na łamach „New Republic" wzywa delegatów na konferencję amerykańskich ministrów spraw zagr., która rozpoczyna się 15 bm. w Rio de Janeiro, by odrzucili projekt Trumana w sprawie standaryzacji uzbrojenia na półkuli zachodniej. Wallace twierdzi, że rząd amerykański chce zmilitaryzować Amerykę Łacińską, zaopatrzyć ją w broń, wyprodukowaną w USA i zapewnić kierowniczą rolę dla St. Zjednoczonych wśród państw Ameryki Łacińskiej. Żadne z państw Ameryki Łacińskiej — pisze Wallace — jeżeli nie dąży do dyktatury, nie może podpisać się pod doktryną Trumana.

Wallace kończy swój artykuł następującym apelem: „Niech delegacje państw Ameryki Łacińskiej na konferencję w Rio de Janeiro uświadomią sobie, że standaryzacja uzbrojenia nie będzie lekarstwem na epidemię, szerzącą się wśród 75 milionów ludności tych państw i nie przyczyni się do zlikwidowania analfabetyzmu w tych krajach. Niech odpowiedzą, że kraje Ameryki Łacińskiej nie mogą sobie pozwolić na tak wielkie wydatki na uzbrojenie, a jeżeli St. Zjednoczone są tak bogate, iż mogą dzielić się z innymi, to kraje Ameryki Łacińskiej wolałyby maszyny i warsztaty, aniżeli armaty i inny sprzęt wojskowy".

Zamiast UNRRA

cenny demobil

Już są w drodze z Antwerpii do Polski samochody z demobilu amerykańskiego. Przyjedzie 37 ciągników i 10 sprężarek, wartości 178 tys. dolarów. W ślad za tym idzie drugi transport 55 ciężarówek „Dżemsów" oraz 24 różnych samochodów, wartości 84 tys. dolarów.

Ruch demobilowy w ciągu ostatnich tygodni ożywił się znacznie i należy się spodziewać w najbliższym czasie dalszych transportów.

Konferencja PPS i PPR w Rzeszowie



Tow. Józef Kalinowski (PPR) przemawia na wspólnej konferencji aktywów obu partii robotniczych w Rzeszowie. Drugi z lewej siedzi tow. Bronisław Bęben, przewodniczący Rady Wojewódzkiej PPS. (SAP)

Komunikat Sekretariatu Generalnego PPS

W dniu wczorajszym w lokalu CKW PPS odbyła się konferencja, poświęcona zagadnieniu akcji weryfikacyjnej, która obejmie w najbliższym czasie wszystkich członków Partii. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Sekretariatu Generalnego, sekretariatów wojewódzkich oraz rzecznicy kontroli partyjnej.

Obradom przewodniczył sekretarz CKW tow. Reczek, który na wstępie zapoznał zebranych z projektami prac komisji weryfikacyjnych.

Z kolei tow. Mulak, kierownik wydziału propagandowego CKW, zreferował plan akcji szkoleniowej.

W czasie obrad przybył na posiedzenie sekretarz generalny CKW PPS, tow. Cyrankiewicz, który zabrał głos dla skomentowania i wyjaśnienia celów i zasad podejmowanych akcji.

Na zakończenie powołana została komisja dla opracowania projektu instrukcji akcji weryfikacyjnej.

Szkolenie i weryfikacja

Był czas na to, aby przemyśleć sens i wagę ostatnich uchwał Rady Naczelnej PPS. Ten obowiązek spełnili już w ogromnej większości nasi towarzysze w całym kraju. Tej potrzebie zadość uczynili — jak wiemy — towarzysze z PPR na swoich zebraniach i na wspólnych z nami konferencjach. Żywe zainteresowanie uchwałami objawiło całe polskie społeczeństwo od naszych przyjaciół i sympatyków począwszy, a na wrogim, faszystowskim podziemiu kończąc.

Przyczyniała się do tego niewątpliwie —podkreślona wczoraj przez tow. Reczka w „Robotniku" — jasność i bezkompromisowość uchwał, ustawiająca Partię na obecnym etapie, wskazująca niedwuznacznie, gdzie szukamy sojuszników, a gdzie przeciwników.

Tak przygotowani, przechodzimy dziś do następnego etapu, do pracy organizacyjnej, do pracy sztabów partyjnych, układających plan działania, który pozwoliłby jak najsprawniej i jak najdokładniej wykonać konkretne, postawione w uchwałach Rady Naczelnej zadania, szkolenia i weryfikacji szerokich mas członków. Uzbrojeni ideologicznie, wchodzimy w fazę rozpracowania zadań, aby ruszyć na szerokim froncie do ataku.

*

O co walczymy?

O poziom i o siłę Partii, a w rezultacie o jej znaczenie, o znaczenie i wartość wkładu, jaki PPS chce i powinna wnieść do jednolitego frontu, do wspólnych wysiłków całego obozu polskiej demokracji w dziele odbudowy i przebudowy Polski.

Przeciw komu walczymy?

Przeciw czynnikom wrogim, które wkradły się do naszych szeregów. Przyszły one, aby PPS rozsadzić i zepchnąć ją z jedynie słusznej drogi. Walczymy również przeciwko tym, co weszli do PPS, a w istocie rzeczy są nam obcy, bo nie mają nic wspólnego z rewolucyjnym socjalizmem. Walczymy dalej przeciwko tym, którzy przyszli do nas dla osobistego interesu. Przeciwko ludziom obniżającym moralny poziom Partii .Walczymy wkońcu przeciw warchołom.

*

Weryfikacja nie ma być mechaniczną „czystką". Ma ona być jedynie przeglądem szeregów i zaprowadzeniem porządku. Po masowym werbunku do PPS — zrozumiałym w masowym ruchu — przychodzi normalny etap rozejrzenia się, kogo zyskaliśmy.

Gwarancją rozważnych i słusznych decyzji komisji weryfikacyjnych ,będzie udział w nich prawdziwych robociarzy — socjalistów, wypróbowanych, jednolitofrontowych działaczy, przywiązanych do sztandarów partyjnych, pepesowców. Oni doskonale wyczują, z kim mają do czynienia. Tego robociarskiego instynktu niczym nie zastąpimy i on będzie gwarancją, że weryfikacja pójdzie sprawnie. Rozeznanie zakamuflowanego lub potencjalnego renegata, karierowicza czy przypadkowego pasażera, rozdzielenie kandydatów wymagających przejścia przez okres próbny od tych, którzy powinni już korzystać ze wszystkich praw członkowskich — nastąpi bez większych błędów, bez istotniejszych pomyłek.

*

Socjalny skład PPS jest zdrowy i prawidłowy. Zauważone — i z reguły towarzyszące masowym ruchom — okresowe zanieczyszczenie szeregów partyjnych będzie właśnie przedmiotem akcji szkolenia i weryfikacji.

Te dwie akcje, które przeprowadzone zostaną systematycznie jesienią i w zimie, pozwalają nam z wiarą patrzyć w przyszłość i gwarantują, że udział rewolucyjnej PPS w budowaniu Polski będzie odpowiadał jej poziomowi i sile.

EDWARD JAN STRZELECKI.

Z prac ONZ

Egipt ma prawo do niepodległosci

Oświadczenie delegata Polski na Radzie Bezpieczeństwa ONZ

N. JORK (PAP). — Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, na którym omawiano skargę egipską, zabrał głos delegat Polski Suchy. Mówca zwrócił uwgę, że skarga Egiptu zmierza do utworzenia takich warunków, w których naród egipski mógłby realizować swe aspiracje narodowe. Delegat polski podkreślił, że, pobyt wojsk brytyjskich w Egipcie jest sprzeczny z Kartą ONZ. Rada Bezpieczeństwa jest uprawniona do wydania nakazu wycofania tych wojsk.

Poruszając sprawę brytyjsko-egipskiego traktatu z r. 1936 Suchy zaznaczył, że Egipt nie był całkowicie wolny w chwili podpisania tego traktatu.

WNIOSEK JUGOSŁOWIAŃSKI

N. JORK (PAP). Sekretarz gen. ONZ otrzymał od jugosłowiańskiego ministra spraw zagr. Simica telegram z prośbą o wniesienie na porządek dzienny Generalnego Zgromadzenia dodatkowego punktu: „Zalecenia, jakie należy poczynić, by przeszkodzić szerzeniu oszczerczych informacji, szkodzących dobrym stosunkom między państwami, jako że informacje takie są sprzeczne z celami i zasadami ONZ".

SPRAWA UCHODŹCÓW

N. JORK (SAP). Na posiedzeniu Rady Ekonomiczno - społecznej delegat radziecki Morozar wystąpił z zarzutem, że St. Zjednoczone, W. Brytania i Kanada zatrudniają wysiedleńców, wyzyskując ich jako tanią siłę roboczą.

Delegat radziecki stwierdził, że jedynym konkretnym rozwiązaniem kwestii wysiedleńców jest jak najszybsze ich repatriowanie. Propaganda skierowana przeciwko powrotowi wysiedlonych do ojczyzny, ma właśnie na celu wyzyskanie ich, jako tanich sił roboczych w innych krajach.

N. JORK. (PAP). Rada gospodarczo - społeczna ONZ odrzuciła wniosek radziecki — zaproszenia Republiki Mongolskiej na Międzynarodową Konferencję do Spraw Wolności Prasy i Informacji, która ma się odbyć w Genewie w marcu roku przyszłego.

Memorandum Indonezji

— Rząd Republiki Indonezyjskiej wystosował do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa memorandum, w którym stwierdza, że Holendrzy utworzyli nowe państwa, nie stworzywszy dla nich uprzednio podstaw demokratycznych.

Realizacja planu Marshalla odroczona do marca 1948 r.

N. JORK (PAP) — Prezydent Truman oświadczył na konferencji prasowej, że w chwili obecnej nic nie wskazuje na konieczność zwołania specjalnej sesji Kongresu w roku bieżącym.

Prezydent powiedział również że nie może określić rozmiaru pomocy, jakiej Europa może się spodziewać na podstawie planu Marshalla.

WASZYNGTON (PAP) — Oświadczenie prezydenta Trumana, że nie widzi potrzeby zwołania specjalnej sesji Kongresu, przyjęte zostało przez członków delegacji brytyjskiej z dużym rozczarowaniem. Obecnie — zdaniem obserwatorów politycznych — nie ma już żadnych szans na przyśpieszenie realizacji planu Marshalla lub na jakąkolwiek specjalną pomoc USA dla państw europejskich przed szczegółowym opracowaniem planu Marshalla i zatwierdzeniem go przez Kongres, co w najlepszym wypadku nastąpić może dopiero w marcu 1948 roku.

Łączność WiN z „powstańcami" UPA

udowadnia przewód sądowy w czwartym dniu procesu „Izby Kontroli"

KRAKÓW. Czwarty dzień przewodu sądowego wypełniły zeznania oskarżonego Strzałkowskiego.

Prok.: Jakie dotacje pieniężne dla siebie i dla wywiadu otrzymał oskarżony?

Osk.: W listopadzie otrzymałem od Niepokólczyckiego 4.000 dol., zaś w czerwcu 1946 r. 500 dolarów.

Oskarżony w swych wypowiedziach usiłuje zmniejszyć ciężar zarzutu szpiegostwa.

Prok.: W aktach sprawy znajduje się instrukcja wywiadowcza. Na samym wstępie instrukcja poleca zbieranie materiałów o koncentracjach wojsk, mobilizacjach itd. Mowa jest również o tym, że jeżeli pewne zarządzenia władz państwowych wymagają akcji odwetowej, należy materiały tego rodzaju przesyłać najkrótszą drogą. O jaki odwet tu chodzi?

Osk. tłumaczy, że słowo „odwet" chwilowo było pozbawione treści.

Prok.: Chwilowo słowo odwet było pozbawione znaczenia, a w przyszłości mogło mieć znaczenie?

Osk.: Przyznaję, że tak.

Prok.: Czy oskarżony i kierownictwo wywiadu miało świadomość, że szereg zagadnień rozpracowanych przez wywiad stanowiło tajemnicę państwową lub wojskową?

Osk.: Przyznaję, że zdawałem sobie z tego sprawę.

Prok.: W instrukcji mówi się również o „rozpracowywaniu" personalnym władz państwowych. Co to znaczy?

Osk.: (Długi czas nie może znaleźć odpowiedzi, wreszcie mówi). To znaczy...

(Dokończenie na str. 2-ej)

Czechosłowacja walczy z UPA

PRAGA (SAP). Według oficjalnego komunikatu w ostatnich utarczkach z bandami UPA, w Czechosłowacji zabito lub aresztowano 140 członków bandy.

Komunikat dodaje, że wytępienie poszczególnych band, jest już tylko kwestią czasu.

ROBOTNIK CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 15 sierpnia

O jakość prasy

Sprawa nie należy do rzędu najważniejszych. Jest na pewno marginesowa. Ale jest taka tylko dlatego, że trudność czasów, w których żyjemy, przerzuciła wiele ważnych, praktycznie ważnych, po ludzku, po małemu ważnych spraw — na margines publicystycznych zainteresowań.

Jeśli „Robotnik" sprzed tygodnia poświęcił artykuł problemowi prasy t.zw. sensacyjnej, to dlatego, że jest to istotnie problem. Ujęcie zagadnienia mogło być lepsze lub gorsze, proponowane rozwiązania mogły być mniej lub bardziej trafne i celowe. Ale problem istnieje — i to jako problem wcale nie bagatelny.

Trudno w tym krótkim artykuliku problem ten pogłębiać. Może tylko na dwie sprawy warto zwrócić dodatkowo uwagę. Po pierwsze na to, że specyficzna sensacyjna tematyka, albo nawet specyficzne sensacyjne ujęcie nie-sensacyjnej tematyki, albo wreszcie dobieranie szczególnej tematyki obyczajowej w odcinkach literackich (nie chodzi mi tu — rzecz jasna — o t.zw. „brzydkie" wyrazy, lecz właśnie o kołtuńskie ujęcie kołtuńskiej obyczajowości, o „Trędowate") — że wszystko to odgrywa olbrzymią rolę w kształtowaniu ujemnego typu czytelnika i obywatela. Po wtóre na to, że nawet dobrzy i doświadczeni dziennikarze nie zawsze chcą u nas rozróżniać właściwe, krótkie, trafne podanie informacji od sensacyjnego stylu gazety. Nawiasem mówiąc, trzeba by bez osłonek i bez zakłamania zacząć patrzeć także na tradycje tego, co z taką emfazą i z taką dumą cechową (cechową, nie zawodową) nazywa się u nas moralnością dziennikarską. O moralności dziennikarskiej deklamował niedawno autorowi niniejszych słów ktoś, kto obok niewątpliwych talentów odznacza się zarazem niejednym postępkiem, nie licującym ze zwykłą, ludzką moralnością.

Zagadnienie stoi i wyłgać się od niego nie da: ani świętym oburzeniem, którego echa dotarły do redakcji „Robotnika", ani sposobem traktowania sprawy, na który pozwolił sobie w jadowitych, a niesprecyzowanych aluzjach autor artykułu pt.: „Zaprasowana moralność" w „Wieczorze" z dnia 9 sierpnia br.

Polemika z tym artykułem jest zbędna. Jeżeli aluzje w nim zawarte miałyby dotyczyć autora wystąpienia w „Robotniku", to byłyby one cynicznie nieprawdziwe, merytorycznie zaś bezsensowne. Jeśli zaś nie dotyczą tow. Strzeleckiego, to właściwie kogo i czego dotyczą i po co je zamieszczono, skoro z istotą sprawy niewiele mają wspólnego?

Chyba żeby wypróbowaną przez pewien typ prasy metodą tak powiedzieć, żeby nic nie powiedzieć i na nic się nie narazić, a jednak okrężną drogą i ukrytą aluzją przylepić insynuację.

A tymczasem młody, lecz dobry i uczciwy dziennikarz, młody, a odważny, rozumny, nieposzlakowany i nie wchodzący w kompromisy ze swoim sumieniem obywatel, dobry socjalista — ma rację, gdy pisze: „Nie możemy dopuścić do tego, aby robotnik, chłop i pracownik polski otrzymywali dłużej podobną strawę duchową, jakiej dostarczają mu niektóre codzienne pisma".

Kongres francuskiej partii socjalistycznej

zadecyduje o losach rządu Ramadier

Guy Mollet uzyskał „moralne absolutorium"

LYON (SAP). Na otwarciu IX Kongresu Francuskiej Partii Socjalistycznej obecny był przedstawiciel Międzynarodówki Socjalistycznej i belgijskiej partii socjalistycznej, de Brouckner.

Na wstępie Guy Mollet, sekretarz gen. SFIO poruszył sprawy reorganizacji partii i zagadnienia wywołane brakiem dyscypliny (głównie ze strony członków zarządu młodzieży socjalistycznej, utrzymujących stosunki z trockistami.

Następnie Mollet oświadczył: „Jestem przekonany, że partia socjalistyczna Francji chce i musi odegrać pierwszą planową rolę w najbliższych miesiącach. Może tego dokonać pod warunkiem, że będzie uprawiała własną politykę i potrafi wprowadzić w szeregi swe surową dyscyplinę, wreszcie — że pozostanie wierna swej doktrynie".

PARYŻ (PAP). Na pierwszym posiedzeniu wielu mówców krytykowało politykę Ramadiera. Zarzucano Ramadierowi i ministrom socjalistycznym, że nie respektują uchwał partyjnych i nie realizują linii politycznej SFIO.

Poruszono również sprawę projektu statutu dla Algieru. Krytykowano Ramadiera za to, że w sprawie tej poczynił znaczne ustępstwa na rzecz MRP.

Dalszym przedmiotem ataku jest sprawa Vietnamu. Podkreśla się, że kosztowna wojna prowadzona pod auspicjami socjalistycznego min. Molleta doprowadziła do fiasca.

W odpowiedzi na krytyczne przemówienia — sekretarz gen. Mollet przyznał w pewnych sprawach rację opozycjonistom i usiłował wytłumaczyć przyczyny, które wepchnęły francuską partię socjalistyczną na drogę zbliżenia do prawicy.

Następnie Guy Mollet przedstawił sprawozdanie z działalności władz naczelnych SFIO. Postawiono wniosek o udzielenie Molletowi t. zw. „moralnego absolutorium". Wniosek ten został przyjęty większością 3.068 mandatów przeciwko 1.110, przy czym delegaci, reprezentujący 606 mandatów wstrzymali się od głosowania.

LYON (SAP). — Z okazji Kongresu Francuskiej Partii Socjalistycznej oczekuje się w Lyonie przyjazdu licznych delegatów socjalistycznych z zagranicy.

Polskę reprezentować będzie tow. Stanisław Dobrowolski. Ponadto spodziewany jest przyjazd następujących delegaci: Wielka Brytania — Philips, Hiszpania Republikańska — Llopis, Negrin i Tundidor la Monede, Austria — Pollack i Kores, Niemcy — Cohen, Reuss i Valentino, Włochy — Vechietti, Basso i Carini, Węgry — Jutus, Sackasits i Svelpal, Belgia — Debrouckere, panna Debrouckere i pięciu innych delegatów, Kreta — Tsirinokos, Gregory i Constantis, Urugwaj — Coffinet, Rumunia — Lerban i Nuselowici oraz Holandia — Klein

Opozycja w SFIO przygotowuje się do obalenia rządu Ramadiera oraz wysuwa propozycję zmiany polityki partii w kierunku wspólnego działania z partią komunistyczną.

Zarysowały się trzy wyrane grupy, które ścierać się będą na Kongresie. Pierwsza, kierowana przez Bluma, zmierza do kontynuowania obecnej linii politycznej SFIO i do udzielenia votum zaufania przywódcom partii.

Druga, z sekretarzem partii Molletem, domaga się zmiany polityki Ramadiera, nie żądając wyraźnie jego dymisji.

Wreszcie trzecia, którą reprezentują przedstawiciele Federacji Socjalistycznych Rodanu i Sekwany, domaga się natychmiastowej dymisii rządu Ramadiera.

Albornoz tworzy rząd hiszpański

MEKSYK (SAP). Alvaro de Albornoz, któremu Martinez Barris polecił utworzyć nowy rząd Hiszpanii republikańskiej, postanowił przyjąć propozycję prezydenta pod warunkiem, że:

1. stworzy gabinet ścisły, składający się z niewielkiej liczby ministrów wyłącznie z partii republikańskiej.

2. sam będzie miał prawo decydować, kiedy zgłosi skład nowego rządu do ONZ.

3. będzie miał również prawo decydować, kiedy będzie odpowiednia chwila do zwołania republikańskich kortezów.

Ponadto Alvaro de Albornoz oświadczył, że zamierza dążyć do okazania jak najwydatniejszej pomocy wewnętrznemu ruchowi oporu w Hiszpanii.

W. Brytania oszczędza

LONDYN (SAP). Premier Attlee nalegał, ażeby członkowie rządu nie wyjeżdżali w czasie wakacji za granicę, dając w ten sposób przykład oszczędności dewizowych.

Wobec tego stanu rzeczy, min. pracy, Key i Morrisson zrezygnowali z projektowanych wyjazdów do Czechosłowacji i Francji.

Maria Bortnowska skazana na 3 lata więzienia

Wczoraj Sąd Okręgowy w Warszawie po wielogodzinnej naradzie ogłosił wyrok w sprawie blokowej z Ravensbrück — Marii Bortnowskiej.

Bortnowska została uznana przez sąd winna zarzucanych jej w akcie oskarżenia przestępstw i skazana na trzy lata więzienia, dwa lata pozbawienia praw publicznych i honorowych.

W motywach wyroku sąd stwierdził, iż Bortnowska została blokową naskutek starań grupy starych więźniarek obozu. Stosunki ich z Bortnowską ułożyły się przykładnie. Po przybyciu więźniarek z Majdanka a później z Warszawy nastąpił antagonizm, ponieważ nowoprzybyłe stanowiły element bojowy, który nie poddawał się z rezygnacją zarządzeniom Niemców. Spowodowało to niesubordynację wobec sztubowych i blokowych, czego następstwem były wypadki wymyślania i bicia więźniarek przez Bortnowską. Jednakże zdaniem sądu, można było innymi środkami, niż to uczyniła skazana, zapewnić porządek na bloku, czego najlepszym dowodem są inne bloki oraz inne obozy koncentracyjne. Sąd stwierdził ponad wszelką wątpliwość, iż więźniarki z winy Bortnowskiej doznawały krzywdy.

Potwierdzają to nawet zeznania świadków odwodowych, którzy mówili o konieczności stosowania represji. Sąd nie był w stanie stwierdzić, czy istotnie konieczności ta ie zachodziły, ponieważ oskarżona uparcie negowała stosowania jakichkolwiek drastycznych metod.

Skazanej przysługuje prawo wniesienia skargi kasacyjnej do Sądu Najwyższego.

Eksponaty naszego przemysłu zaprezentujemy na Międzynarodowych Targach w Sztokholmie w Plovdiv w Ismir i w Pradze

W sierpniu i wrześniu Polska weźmie udział aż w czterech Międzynarodowych Targach, a mianowicie — w Sztokholmie, w Plovidiv (Bułgaria), w Pradze Czeskiej i w Ismirze (Turcja).

Międzynarodowe Targi w Sztokholmie rozpoczynają się już 23 bm. Polska wystawia eksponaty przemysłu metalowego, hutniczego, elektrotechnicznego, węglowego, budowlanego, włókienniczego, oraz eksponaty naszego przemysłu artystycznego, które — jak wiadomo — odniosły tak duży sukces na Targach Gdańskich. Szwedzi zobaczą nasze samodziały, wyroby skórzane i zabawki. Wreszcie w Sztokholmie wystąpi nasz przemysł chemiczny, spożywczy, konserwowy i farmaceutyczny.

Targi w Plovdiv rozpoczynają się 31 sierpnia i trwać będą do 14 września. Do Bułgarii wyjedzie wprost z polskich fabryk całkowicie nowy pociąg, składający się z parowozu Cegielskiego, wagonów towarowych i osobowych oraz wagonów — chłodni. Trzeba pamiętać, że Polska była już przedwojennym eksporterem wagonów i lokomotyw na Bałkany. Oprócz tego będzie reprezentowany w Bułgarii nasz przemysł metalowy, hutniczy, włókienniczy, chemiczny i materiałów budowlanych.

Międzynarodowe Targi Praskie odbędą się od 5 do 14 września. Wystawią: przemysł węglowy, hutniczy, metalowy, elektrotechniczny, chemiczny, włókienniczy, budowlany i spożywczy. Poza przemysłem państwowym w Targach weźmie udział „Społem", Spółdzielnie Pracy, spółdzielnie wydawnicze i firmy prywatne.

W tureckich Targach w Ismir (dawniejsza Smyrna) wystąpi przede wszystkim nasz przemysł włókienniczy.

„Nocą św. Bartłomieja" rząd grecki chce zastraszyć demokratów

ATENY (SAP) — W kołach zbliżonych do rządu greckiego krążą pogłoski, że rząd grecki zamierza zorganizować „noc świętego Bartłomieja", aby wytępić republikanów.

ATENY (SAP) — Rzecznik Centralnego Komitetu EAM oświadczył w czwartek na konferencji prasowej, że sytuacja przeszło 30.000 więźniów politycznych, wywiezionych na różne wyspy Morza Egejskiego, jest pod każdym względem tragiczna.

BELGRAD (PAP). Z Aten donoszą o zaciekłych walkach między Janiną i Konicą, która znajduje się całkowicie w rękach partyzantów, oraz w okolicy Tepelova i Zagorjani w Epirze.

Ze względu na krytyczną sytuację rząd ateński zmuszony był powołać pod broń dwa dalsze roczniki.

OŚWIADCZENIE GROMYKI

N. JORK (PAP) — Na czwartkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, poświęconym debacie nad sytuacją w Grecji, wygłosił przemówienie delegat radziecki Gromyko. Stwierdził on, że powołanie do życia stałej bałkańskiej komisji granicznej byłoby krzywdą dla Albanii, Bułgarii i Jugosławii, które w najmniejszym stopniu nie ponoszą odpowiedzialności za rzekome incydenty graniczne. Obecna sytuacja w Grecji jest następstwem walki, jaka odbywa się między demokracją, a siłami antydemokratycznymi, zgrupowanymi wokół rządu greckiego.

Delegat radziecki oświadczył, że rezolucja amerykańska, domagająca się, by Rada Bezpieczeństwa uznała winę Albanii, Bułgarii i Jugosławii, wywoływania incydentów granicznych i stwierdziła, że „zagraża to pokojowi", jest absolutnie nie do przyjęcia dla Zw. Radzieckiego.

Szef wywiadu „Izby Kontroli" zeznaje

Dalszy ciąg procesu krakowskiego

(Początek na str. 1-ej)

czy zidentyfikować przeszłość i działalność polityczną określonych osób.

Usiłując się bronić, osk. Strzałkowski twierdzi, iż w okresie WiN-u było ustne polecenie o zaprzestaniu wywiadu wojskowego, lecz wskutek „przemęczenia i pośpiechu" znalazło się w instrukcji szereg punktów niezgodnych z poleceniem. W rezultacie meldunki wojskowe znajdowały się nie tylko w raportach z terenu, ale również w miesięcznych sprawozdaniach, obejmując schematy organizacyjne oraz stan jednostek wojskowych.

Prokurator przedstawia szereg elaboratów z dziedziny wywiadu politycznego (z podaniem adresu działaczy politycznych) i gospodarczego. M. in. w sprawozdaniu miesięcznym znalazły się odpisy raportów władz bezpieczeństwa o walce z bandami UPA.

Oskarżony Strzałkowski opowiada dalej na pytanie prokuratora o sposobach działalności wywiadowczej i inspiracyjnej na terenie stronnictw politycznych.

Z kolei prok. przechodzi do wyjaśnienia stosunków łączących WiN z bandami ukraińskimi. Prok. odczytuje interesującą korespondencję między przywódcą bandy UPA — Krymskim i przedstawicielem WiN — mjr. Anteckim. Przywódca UPA Krymski, omawia sprawę spotkania z przedstawicielem WiN, sprawę konspiracji i pełnomocnictw. List swój kończy słowami: „Dziękuję za życzliwość, przesyłam szczere pozdrowienia". Odpowiedź Anteckiego adresowana jest do „Wielmożnego pana Krymskiego, komendanta ukraińskich powstańców".

Prok.: Czy oskarżony zna Anteckiego?

Osk.: Tak, to był człowiek naszej siatki. Chodziło o nawiązanie kontaktu z UPA. Zdaję sobie sprawę, że sam fakt nawiązania łączności z UPA zawierał w sobie zarodek pewnej solidarności, która w przyszłości mogła się przerodzić we współdziałanie.

Prok.: Na jakiej płaszczyźnie mogło dojść do tego rodzaju porozumienia WiN i UPA.

Osk.: Na płaszczyźnie walki z demokracją polską i Zw. Radzieckim. Innej nie ma.

Prok. Czy cała działalność siatki wywiadowczej również miała za cel walkę z Polską demokratyczną i Zw. Radzieckim?

Osk.: Tak jest.

Prok.: Jakie polecenie dawał oskarżonemu Karczmarczyk?

Osk.: Jedno z tych poleceń tyczyło się opracowania listy członków Krajowej Rady Narodowej, drugie opracowania przemysłu węglowego i trzecie — wysłania listu otwartego do prezesa PSL.

Z dalszych zeznań Strzałkowskiego wynika, że otrzymał on od Niepokólczyckiego materiały propagandowe i wywiadowcze, przy czym materiały wywiadowcze pochodziły również z innych obszarów. Informacje wywiadowcze mające charakter ogólniejszy, Strzałkowski włączał do swoich sprawozdań.

Prok.: Jakie ośrodki polityczne były najbardziej chłonne w dziedzinie inspiracji?

Osk.: PSL i WRN.

Ponieważ osk. Strzałkowski w swoich zeznaniach mówił o działalności wielu współoskarżonych, następują ożywione pytania obrońców. Obrońca oskarżonego Niepokólczyckiego zmierza do wykazania, że osk. Strzałkowski był działaczem nie na miarę obszaru, a na miarę krajową, mając kontakty nie tylko na terenie obszaru południowego, ale i w centralnej Polsce.

Obrońca Strzałkowskiego interesuje się przede wszystkim motywami, które skłoniły jego klienta do pozostania w podziemiu. W odpowiedzi Strzałkowski powtarza rzeczy kilkakrotnie już poruszone na procesie. Obrońca Strzałkowskiego usiłuje wykazać, że meldunki o Polakach okazujących pomoc Żydom i o prześladowanych Żydach — wynikały nie z nastawienia rasistowskiego, a z... potrzeb wywiadu.

Po zakończeniu przesłuchania osk. Strzałkowskiego, przewodniczący zarządza przerwę w rozprawie do dnia 18 bm.

Niemcy zamordowali 6 milionów Żydów

PRAGA (PAP). Na Kongresie Sjonistycznym, odbywającym się w Karlowych Varach zostały podane cyfry, z których wynika, że na 6 milionów Żydów, zamordowanych przez władze hitlerowskie, 2,800 tysięcy pochodziło z Polski, 1,720 tysięcy ze Zw. Radzieckiego, 425 tysięcy z Rumunii, 260 tysięcy z Czechosłowacji, 200 tysięcy z Węgier, 170 tysięcy z Niemiec, 120 tysięcy z Grecji, Norwegii i Jugosławii, 90 tysięcy z Francji, 60 tysięcy z Holandii 40 tysięcy z Belgii i tyleż z Austrii, oraz 15 tysięcy z Włoch.

UDZIAŁ ŻYDÓW W WOJNIE

PRAGA (PAP). Jak wynika z danych statystycznych ogłoszonych na konferencji sjonistycznej w Karlowych Varach w armiach sojuszniczych w czasie ostatniej wojny walczyło 1,270 tysięcy Żydów. W tej liczbie w szeregach armii amerykańskiej było 600 tysięcy, w szeregach armii radzieckiej 450 tysięcy, w armii brytyjskiej 100 tysięcy.

Trudności transportowe w Ruhrze główną przeszkodą w zwiększeniu produkcji węgla

WASZYNGTON (PAP) — Na konferencji w sprawie produkcji węgla w zagłębiu Ruhry rzecznik brytyjski oświadczył, że w kopalniach Ruhry gromadzi się węgiel z powodu braku środków transportowych. Stwierdzono również, że trudności transportowe stoją na przeszkodzie zaspokojeniu żądań Francji.

W komitecie, poświęconym zagadnieniu aprowizacji Zagłębia Ruhry rzecznik brytyjski oświadczył, że górnicy nie chcą pracować, dopóki ich racje żywnościowe nie zostaną wybitnie powiększone.

Szef delegacji brytyjskiej, Strang, wyraził podobno zadowolenie z dotychczasowego przebiegu konferencji. Nie przystąpiono jednakże jeszcze do spraw, które wywołują największe różnice zdań, a mianowicie do kwestii finansowych i do nacjonalizacji kopalń.

LONDYN (SAP). Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że konferencja anglo-francusko-amerykańska w sprawie podniesienia poziomu produkcji przemysłu niemieckiego rozpocznie się w przyszłym tygodniu w Londynie.

Anglicy i Amerykanie przed trzema tygodniami uzgodnili sprawę podniesienia poziomu produkcji przemysłu w dwóch połączonych strefach, lecz postanowili, że umowa ta wejdzie w życie dopiero po wzięciu pod uwagę francuskiego punktu widzenia.

MONACHIUM (ZAP). Amerykański gubernator wojskowy, Clay, stwierdził, że władze amerykańskie zakończyły już demilitaryzację niemieckich zakładów przemysłowych. Odbyło się to zupełnie programowo i zarówno na terenie strefy amerykańskiej, na południu Niemiec, jak i berlińskiej. Gorzej przedstawia się sprawa z przejściem zakładów i fabryk na produkcję pokojową. Potrzebują one daleko idących remontów i nowych inwestycji. Zrobiono wszakże duże postępy, ale najbliższa przyszłość nie przedstawia się jeszcze różowo.

Wyrok śmierci na katów z Buchenwaldu

DACHAU (SAP). Amerykański Trybunał w Dachau wydał w czwartek wyrok śmierci na 22 członków komendantury obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie.

Zbrodniarzy niemieckich, oskarżonych o torturowanie i mordowanie więźniów, czeka kara śmierci przez powieszenie.

WIEŚCI Z KRAJU

CUDZOZIEMCY W POLSCE

W najbliższych dniach przyjeżdża do Warszawy ze Sztokholmu wycieczka amerykańska Światowej Organizacji Studentów (Worlds Study Tours) z Nowego Jorku.

Po zwiedzeniu Polski Amerykanie wyjadą do Pragi.

Dnia 22 sierpnia odwiedzi Polskę większa grupa (ponad 100 osób) Francuzów, b. więźniów politycznych, którzy zatrzymają się w Warszawie, Katowicach, Krakowie i Oświęcimiu.

Na zaproszenie BOS przybędzie dnia 28 bm. do Warszawy 25 amerykańskich architektów. Celem ich pobytu będzie zaznajomienie się z odbudową Polski i nawiązanie kontaktu z polskimi architektami.

Min. Spraw Zagranicznych i Min. Skarbu upoważniło PBP „Orbis" do organizowania turystycznych wycieczek wymiennych z Czechosłowacją, Jugosławią i Szwecją. W wyniku tego zezwolenia PBP „Orbis" zorganizował wycieczkę 1.250 Czechosłowaków do Krakowa.

W najbliższym czasie ma nastąpić wyjazd do Pragi 105-osobowej wycieczki polskiej.

OCZYSZCZANIE MAGAZYNÓW

Ze względu na wielkie ilości pasożytów i gryzoni, które niszczą ziarno, Min. Aprowizacji zarządziło, aby w sierpniu — miesiącu kiedy jest najmniej zboża w magazynach i elewatorach — przeprowadzić dezynfekcję tych magazynów w celu zniszczenia pasożytów i gryzoni.

Ministerstwo przypomina, iż osoby, które zaniedbują dezynfekcji magazynów, wskutek czego nastąpią straty, pociągnięte będą do odpowiedzialności cywilnej i karnej.

„DZIADEK" SKAZANY NA 10 LAT

W procesie „Dziadka", szefa tajnej organizacji z Nakła i jego towarzyszy, oskarżonych o gromadzenie broni i wrogą działalność przeciw państwu polskiemu, zapadł w Bydgoszczy wyrok skazujący 9 członków bandy łącznie na 74 lata więzienia.

Dr Sokół (ps. „Dziadek") skazany został na 12 lat więzienia, inni od 10 do 5 lat.

FAŁSZYWE KARTY APROWIZACYJNE

W dalszym ciągu, pomimo nakładania surowych kar, zdarzają się liczne wypadki nadużyć z kartami zaopatrzenia. Ostatnio inspektorzy departamentu inspekcji Min. Aprowizacji, wykryli w 6 miejscach na terenie Śląska dość znaczne nadużycia, w miejscowościach: Czarnolasy, Piekary Śląskie, Rudy Śląskie, Zębów, Ozimek i Radzionków. Wnioski o ukaranie winnych skierowane zostały do właściwych terytorialnie prokuratorów.

Poza tym w Centralnym Zarządzie jednego z przemysłów w Katowicach, ujawniono poważne wykroczenia przeciwko przepisom, dotyczącym wydawania kart zaopatrzenia.

Świetni taternicy cudem ocaleli

Depesze podały o doskonałych wynikach naszych taterników w Alpach francuskich. W pierwszej części wyprawy zdobyto pięć szczytów, ponad 4.000 m, w tym trzykrotnie Mont Blanc (4.807 m), różnymi drogami.

Jak się dowiadujemy, jedna ze spinaczek świetnej grupy krakowskiej Łapiński—Paszucha o mało nie skończyła się tragicznie. W trakcie pokonywania jednego z najtrudniejszych podejść w masywie Mont-Blanc zaskoczyła ich lawina kamienna. Przytuleni na znacznej wysokości do ściany, ledwie zdążyli podciągnąć linę pod gradem kamieni. Mimo to wielka ilość odłamków kontuzjowała ich dotkliwie, zwłaszcza Paszuchę. Uniemożliwiło to dalszą wyprawę.

PRZEGLĄD PRASY

CZY JUŻ ZAPOMNIELI?

„Głos Ludu" cytuje kilka wypadków, kiedy rozmaici volksdeutsche i SS-owcy zostali skazani na b. łagodne kary, m mo, że dowiedziono im dokonanie przestępstw przeciw Polakom.

Na marginesie jednego z tych wypadków pismo wnioskuje:

Józefa bellnga — gestapowca bronią świadkowie twierdząc, że pomagał Polakom, że wyciągał ludzi z opresji, że nawet zwalniał z więzienia. Ale nie było przed sądem świadków, którzy by przypomnieli sądowi, że Gestapo nie trzymało swych funkcjonariuszy dla pięknych oczu, że gestapowski tłumacz skutecznie pomagał przy wyciąganiu zeznań od katowanych Polaków, że aby mieć wpływ w Gestapo na zwalnianie z więzień trzeba się było dobrze swym szefom przysłużyć. O tych prostych prawdach wie każdy Polak, który na własnej skórze odczuł „pomoc" owych „tłumaczy", „sekretarzy", „informatorów" i wszelkiej innej kanalii.

Zapominają o tym jedynie pewni sędziowie ferujący wyroki w imieniu Rzeczypospolitej. Ta sprawa budzi poważny niepokój. Ta sprawa rodzi oburzenie. Społeczeństwo oczekuje autorytatywnego jej wyjaśnienia.

Słusznie!

ZŁOTO, ZŁOTO

Tygodnik „Świat i Polska" donosi za „Prawdą":

W tym samym czasie, kiedy poziom życia i zarobków szerokich warstw robotników amerykańskich znacznie się obniżył w wyniku panującej w Stanach Zjednoczonych drożyzny — trusty i koncerny amerykańskie osiągnęły w ubiegłym półroczu (zawdzięczając utrzymaniu się wysokich cen) olbrzymie, nienotowane dotychczas zyski.

Zyski te w porównaniu z zyskami w r. 1946 są niekiedy kilkakrotnie wyższe.

„United States Steel Company" podało do wiadomości, że zyski tego koncernu po odliczeniu podatku dochodowego wynoszą za I półrocze rb. 68,5 milionów dolarów w porównaniu z 24,3 milionami za ten sam okres roku 1946.

„Standard Oil Company of New Jersey" osiągnęła 140 milionów dolarów zysku (w r. ub. za ten sam okres tylko 88 milionów dolarów).

„Sun Oil Company" — 11,3 miliona w porównaniu z 4,3 miln.

„Mont Santo Chemical Company" — 9,2 miln. w zestawieniu z 6,1 miln. w r. ub.

„American Rolling Company" — 12,3 miln. dol. w porównaniu z 7 miln. dol.

Reforma ustroju szkolnictwa zawodowego

Zamiast przywileju dla niewielu — szeroki dostęp do stopnia technika dla młodzieży pracującej

Przedstawiciel Socjalistycznej Agencji Prasowej przeprowadził rozmowę z wiceministrem Oświaty, tow. prof. Henrykiem Jabłońskim, na temat nowego ustroju szkolnictwa zawodowego. Podajemy z tej rozmowy najważniejsze wyjątki.

— Jakie czynniki wpłynęły na reformę ustroju szkolnictwa zawodowego i co przewiduje projekt reformy?

— Do najgłówniejszych czynników zaliczyć należy: 1) konieczność poddania rewizji metod i treści nauczania i wychowania w związku z przebudową gospodarczą, społeczną i polityczną państwa; 2) potrzebę przygotowania kadr pracowników do nowych gałęzi przemysłu, w Polsce przedwojennej prawie nie reprezentowanych i obsługiwanych przez cudzoziemców; 3) zmianę podbudowy szkolnictwa zawodowego z 4 i 6 klas szkoły powszechnej na 8 klas szkoły podstawowej; 4) udostępnienie szkół zawodowych na wszystkich stopniach i szczeblach szkolenia dla młodzieży robotniczej i chłopskiej; 5) umożliwienie przejścia z każdego poziomu szkolenia na wpisy aż do szkoły akademickiej włącznie; poprzez odpowiednią przebudowę dawnych szkół dokształcających umożliwimy obecnie każdemu robotnikowi awans do stopnia inżyniera.

Założenia obecnego ustroju

W obecnym ustroju szkolnictwa zawodowego przyjęto następujące założenia:

1. **umożliwienie młodzieży pracującej uzyskania pełnego średniego wykształcenia zawodowego, a jednostkom zdolniejszym możność kształcenia się w szkołach stopnia licealnego;**
2. **udostępnienie szkół zawodowych wszystkich typów dla młodzieży wiejskiej i robotniczej, przede wszystkim przez szeroką rozbudowę sieci szkół, a nadto przez udzielanie młodzieży odpowiedniej pomocy;**
3. **danie szkołom zawodowym jednolitej podbudowy, opartej, jak i w innych działach szkolnictwa, o 8-klasową szkołę podstawową;**
4. **zagwarantowanie młodzieży szkół zawodowych, niezależnie od wykształcenia zawodowego, dostatecznego wykształcenia ogólnego i wychowania społeczno - obywatelskiego przez uwzględnienie w programach na ten cel odpowiedniej liczby godzin.**

Po ukończeniu 8 klas szkoły podstawowej w wieku mniej więcej 15 — 16 lat część młodzieży pójdzie do liceów zawodowych i ogólnokształcących, zależnie od zamiłowań i wyboru, większość zaś skieruje się do pracy w rzemiośle, przemyśle, handlu i innych zawodach.

Młodzież zatrudniona, obowiązana będzie ustawowo kształcić się w zawodzie w obowiązkowych średnich szkołach zawodowych z 3-letnim okresem nauczania. Średnie szkoły zawodowe będą przygotowywać kadry wykwalifikowanych pracowników na stopniu czeladników. Dla zdolniejszych absolwentów średnich szkół zawodowych przewidziane są licea zawodowe z 2-letnim terminem nauczania, **prowadzące do uzyskania świadectwa dojrzałości i stopnia technika.**

Dla młodzieży niezatrudnionej przewidziane są licea zawodowe z 4-letnim terminem nauczania, oparte o własny warsztat i pracownie.

Trudności do przezwyciężenia

— Jaki jest obecnie przyjęty system kształcenia i wychowania młodzieży w szkołach zawodowych oraz jaki jest stan i jakie są potrzeby w zakresie kadr nauczycielskich?

— W realizowaniu szkolnictwa zawodowego na poszczególnych odcinkach Ministerstwo Oświaty napotyka na wiele trudności. Do najgłówniejszych trudności należą:

1. **brak gmachów i pomieszczeń dla szkół zawodowych różnych typów, gdyż liczba przedwojennych własnych gmachów jest znikoma w stosunku do potrzeb, a uzyskanie nowych w miastach przeludnionych i wyniszczonych napotyka na duże trudności.**
2. **niedostateczne wyposażenie szkół i warsztatów szkolnych w pomoce naukowe i maszyny;**
3. **brak dostatecznej liczby nauczycieli wykwalifikowanych, szczególnie do przedmiotów zawodowych.**

W celu zaradzenia tym brakom Ministerstwo stara się o **odzyskanie dla szkolnictwa zawodowego gmachów szkolnych zajętych obecnie na inne cele.** Nadto społeczeństwo samo oraz władze szkolne prowadzą akcję remontów i odbudowy gmachów szkolnych już odzyskanych. Na ten cel w ramach planu inwestycyjnego przyznano dla szkolnictwa zawodowego **na rok 1947 — 200 milionów złotych, a na rok 1948 — 330 milionów złotych.** Ten sposób rozwiązania sprawy tylko częściowo zaspokoi zapotrzebowanie szkolnictwa i w najbliższych latach **należy przystąpić do wybudowania całego szeregu gmachów szkolnych.**

W przyszłości będziemy się starali rozwiązać problem wyposażenia szkół zawodowych w pomoce naukowe oraz obrabiarki i urządzenia techniczne przez wykorzystanie kredytów na ten cel przyznanych w ramach Planu Inwestycyjnego oraz przez podjęcie produkcji maszyn i narzędzi we własnych warsztatach szkolnych. Sprawa to jednak bardzo trudna.

Sprawa najtrudniejsza: kadry nauczycielskie

Najtrudniejszym problemem do rozwiązania jest sprawa kadr nauczycielskich.

Z ogólnej liczby nauczycieli szkół typu zasadniczego (gimnazja i licea) **około 70 proc. posiada pełne kwalifikacje do nauczania, reszta zostanie dokształcona na różnych kursach.** Należy liczyć się z potrzebą pozyskania nowych sił w związku z rozbudową szkolnictwa.

Najgorzej przedstawia się sprawa kadr na odcinku szkół zawodowych dokształcających, które przed wojną czerpały z rezerwy szkolnictwa powszechnego. Na razie powołano do życia cały szereg kursów nauczycielskich, a w przyszości niewątpliwie można liczyć na większy dopływ kandydatów z wyższych uczelni zawodowych. Wydano też dekret, uprawniający władze szkolne do powoływania do obowiązkowej pracy w szkole zawodowców z przedsiębiorstw.

Obecny stan szkolnictwa zawodowego

Stan szkolnictwa zawodowego, będącego w bezpośredniej administracji Min. Oświaty przedstawia się następująco:

Szkół przemysłowych, handlowych, gospodarczych i rolniczych oraz dokształcających zawodowych jest obecnie **2.080 (1 483 w roku 1939).** Liczba nauczycieli i personelu pomocniczego sięga **16.113 (15.231 w roku 1939).**

Nadto Min. Oświaty sprawuje nadzór pedagogiczny nad szkołami zawodowymi będącymi w administracji innych resortów. W tym największą ilość szkół posiadają Ministerstwo Przemysłu oraz Min. Rolnictwa i Reform Rolnych.

Rozmowę przeprowadził
Wik Troński.

Dyplomaci u młodzieży bułgarskiej

pracującej wśród ruin stolicy

Na gruzach getta, gdzie pracuje brygada młodzieży bułgarskiej, odbyła się mała uroczystość.

Pracującej młodzieży bułgarskiej złożyli wizytę prezes Tow. Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej wiceminister tow. Szyr, wicemin. odbudowy tow. Petrusewicz, ambasador Czechosłowacji Hejret, poseł Bułgarii, Tagaroff, poseł Hiszpanii Republikańskiej Arkas, chargé d'afaires Jugosławii Ziemlek, chargé d'afaires Rumunii Czetebidacze.

W przemówieniach wygłoszonych do młodzieży poseł Tagaroff, wicem. tow. Szyr oraz przedstawicielka młodzieżowych organizacji ideowo-wychowawczych podkreślili konieczność odbudowy zniszczonych wojną państw słowiańskich oraz zjednoczenia się całej demokracji w walce z faszyzmem. W imieniu gości odpowiedział komendant brygady bułgarskiej, tow. Bohaczek.

Na zakończenie uroczystości młodzież bułgarska odśpiewała kilka piosenek.

Trzy poważne osiągnięcia

Nowe ustawy w dziedzinie odbudowy regulują szereg doniosłych zagadnień

Ogłoszone ostatnio w Dzienniku Ustaw z dnia 8 sierpnia r. b. trzy ustawy:

1. o odbudowie m. st. Warszawy
2. o normach i standartach budowlanych
3. o popieraniu budownictwa

są nowym poważnym osiągnięciem w dziele odbudowy, normując i regulując szereg doniosłych zagadnień.

ODBUDOWA WARSZAWY

Pierwsza wyjaśnia definitywnie schemat aparatu organizacyjnego odbudowy, wyznacza zakres kompetencji poszczególnych agend i ich odpowiedzialność, koordynuje całość akcji — innymi słowy daje to, czego było odbudowującej się Warszawie z zakresu organizacji pracy, koordynacji i wysiłku brak.

Odpowiedzialnością w dziedzinie odbudowy stolicy obarcza nowa ustawa Ministra Odbudowy. Podporządkowuje mu ona Biuro Odbudowy Stolicy, które stanowi organ planujący. Przy zachowaniu Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy, jako podległego mu organu wykonawczego, punkt ciężkości kierownictwa odbudowy miasta przesunął się z władz samorządowych na władze państwowe, co uzasadnione jest przewagą interesów stołecznych.

Obok tego ustawa daje Ministrowi Odbudowy uprawnienia *koordynatora* wszystkich dokonywanych na obszarze Warszawy i Warszawskiego Zespołu Miejskiego inwestycji budowlanych.

Ma on mianowicie prawo *wstrzymania wykonania* wszelkich inwestycji budowlanych, niezgodnych z planem zagospodarowania przestrzennego, planem inwestycyjnym, bądź ustalonymi przez Naczelną Radę Odbudowy ogólnymi zasadami odbudowy miasta.

N.R.O.W. INSTANCJĄ NACZELNĄ

Naczelną instancją w zakresie odbudowy stolicy jest Naczelna Rada Odbudowy m. st. Warszawy, która „ustala zasady, programy i ogólne projekty odbudowy stolicy oraz koordynuje prace nad odbudową i czuwa nad ogólnym przebiegiem tych prac". Poza uchwaleniem planu zagospodarowania przestrzennego do kompetencji jej należy opiniowanie projektów planów inwestycyjnych, koordynowanie działalności inwestycyjnej wszystkich urzędów i instytucji oraz ustalenie wytycznych dla inwestycji, dokonywanych z funduszów społecznych.

Wszystkie urzędy i instytucje, dokonywujące inwestycji budowlanych na terenie miasta i Zespołu Miejskiego, obowiązane są do składania sprawozdań w tym zakresie Naczelnej Radzie, która je rozpatruje.

Przewodniczącym Rady jest Prezes Rady Ministrów, w skład jej wchodzi „30 członków, powoływanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek Ministra Odbudowy, uchwalony przez Radę Ministrów, spośród przedstawicieli właściwych resortów rządowych, samorządu Warszawy, działaczy społecznych oraz wybitnych fachowców z dziedziny nauki, techniki i sztuki".

Dla utrzymania ciągłości władzy ustawa postanawia, że do chwili powołania Naczelnej Rady drogą ogłoszenia, dokonanego przez Prezesa Rady Ministrów w Monitorze Polskim, miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego zatwierdza Rada Narodowa m. st. Warszawy.

Po okresie przejściowym uprawnienia tej Rady ograniczają się do przedkładania wniosków i postulatów Naczelnej Radzie oraz do opiniowania projektu przepisów o wewnętrznej organizacji i trybie postępowania Rady.

(Omówienie dwóch następnych ustaw podamy w numerze jutrzejszym).

Za nielegalny handel porcelaną

czeka ich obóz pracy

Decyzją Komisji Specjalnej zostali skierowani do obozu pracy:

Zieliński Jerzy, dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności Wałbrzych, na przeciąg 18 miesięcy.

Missiek Józef z Łodzi, wicedyrektor K. K. O. Wałbrzych, na 15 miesięcy.

Ciechanowicz Marceli, Solice-Zdrój, wicedyrektor K. K. O. Wałbrzych, na okres 15 miesięcy.

Ostrowski Jan, Solice-Zdrój, urzędnik Centrali Zbytu Porcelany, Fajansu i Wyrobów Szklanych w Wałbrzychu, na 2 lata obozu pracy.

Różycki Stefan z Wałbrzycha, kierownik tejże Centrali Zbytu, na 18 miesięcy.

Ziółkowski Stefan, współwłaściciel przedsiębiorstwa „Biuro Zakupu i Sprzedaży Ziemiopłodów i Wyrobów Mącznych" w Warszawie, na 12 miesięcy.

Rogowski Antoni, współwłaściciel tegoż przedsiębiorstwa — na 18 miesięcy.

W toku dochodzenia zostało stwierdzone, że Zieliński jako dyrektor K. K. O. Wałbrzych wspólnie z wicedyrektorami — Missiekiem i Ciechanowiczem — otworzyli Ostrowskiemu w K. K. O. Wałbrzych konto czekowe na zł 500.— i w przeciągu 3 miesięcy honorowali jego czeki wbrew obowiązującym przepisom i bez należytego zabezpieczenia na kilkaset tysięcy złotych.

Ostrowski Jan, jako urzędnik Centrali Zbytu Porcelany, Fajansu i Wyrobów Szklanych w Wałbrzychu, spodziewając się zwyżki cen porcelany, wysłał na początku 1947 r. w porozumieniu z kierownikami tej Centrali — Różyckim i Tyszkiewiczem — wagon porcelany z Wałbrzycha do Warszawy wartości 1.500.000 zł bez zapłaty i zabezpieczenia, w celu spieniężenia go na wolnym rynku.

Działając wspólnie z Rogowskim Antonim i Ziółkowskim Stefanem, współwłaścicielami przedsiębiorstwa „Biuro Skupu i Sprzedaży Ziemiopłodów i Wyrobów Mącznych" w Warszawie, Ostrowski dokonywał transakcji zbożem, wysyłając bez zezwolenia z terenu Ziem Odzyskanych zboże do Warszawy, w celu zbycia go na wolnym rynku.

Okres okupacji będzie zaliczony do wysługi lat

Prezydium Rady Ministrów opracowuje projekt rozporządzenia o „warunkach i trybie zaliczenia do czasu służby pracowników państwowych okresu od dnia 1.9 1939". Rozporządzenie będzie dotyczyć także pracowników samorządowych.

Należy przypomnieć, że Min. Oświaty jeszcze w 1945 roku zaliczyło nauczycielstwu do lat służby — czas pracy w tajnym nauczaniu, okres przebywania w obozach, więzieniach i ukrywania się przed represjami okupanta.

Wszelkie zebrania tylko po godzinach urzędowych

Min. Administracji Publicznej wydało okólnik do wszystkich organów administracyjnych, zakazujący organizowania zebrań społecznych w urzędach w czasie godzin pracy.

Okólnik przypomina, że 7-godzinny dzień pracy winien być we wszystkich urzędach administracji publicznej poświęcony wyłącznie czynnościom, związanym ze służbą.

NA MARGINESIE

Zdarzenie

Wahałem się, czy opowiedzieć o tym zdarzeniu czytelnikom „Robotnika". Ale po głębszym namyśle zdecydowałem, że rzeczy przykrych nie należy kryć pod korcem.

Proszę mnie tylko fałszywie nie rozumieć. Mam naprawdę wielki szacunek dla ofiarności i poświęcenia polskiego kolejarza. Wiem, że większość istniejących usterek jest wynikiem braków technicznych, których za jednym zamachem usunąć niepodobna, podobnie, jak nie można od razu zatrzeć śladów zniszczeń wojennych.

Z tych względów zaskoczyło mnie zdarzenie, jakie kilka tygodni temu miało miejsce na stacji we Wrocławiu. Był bardzo upalny lipcowy dzień. Jeden z wagonów pociągu, zdążającego z Warszawy do Jeleniej Góry, zajmowały dzieci, jadące na kolonie do Karpacza: około setki osób. Bilety były wykupione, wagon zarezerwowany, dokumenty w porządku.

Ku zdumieniu kierownictwa kolonii wagon ten na stacji we Wrocławiu odczepiono i odstawiono na bocznicę. Oczywiście, kierowniczka interweniowała natychmiast u zawiadowcy stacji. Okazało się, że nic nie można zrobić. Obiecał doczepić wagon do następnego pociągu. Tymczasem dzień był bardzo gorący, dzieci w rozpalonym wagonie mdlały. Trzeba było jednak czekać.

Gdy po kilku godzinach nastąpiła ponownie interwencja, okazało się znowu, że wagonu nadal doczepić się nie da, ponieważ Warszawa coś tam nieformalnie napisała w zleceniu. Kiedy zdesperowana kierowniczka transportu, ostrzeżona przez jednego ze starszych kolejarzy, że nie ma dyspozycji na wysłanie wagonu w dalszą drogę, zaczęła protestować przeciwko tego rodzaju załatwianiu sprawy, dowiedziała się, że jest „reakcjonistką" i „faszystką" i że na dobrą sprawę należałoby ją aresztować.

Jakoś do tego „aresztowania" nie doszło. Zwłaszcza, że dzieci istotnie dłużej nie mogły czekać. Więc po kilkugodzinnych korowodach, groźbach i przekomarzaniach wagon ruszył w dalszą wędrówkę i szczęśliwie dobrnął do miejsca przeznaczenia.

Można złożyć winę na przemęczenie personelu kolejowego, na lokalne trudności. Tylko nie podobają mi się bardzo te bezsensowne groźby zastosowane wobec osoby odpowiedzialnej za transport: jej obowiązkiem było energicznie interweniować. I te bardzo nieprzyjemne wyzwiska, którymi doprawdy szafować lekkomyślnie nie należy. Dlatego, jeśli ten numer „Robotnika" dojdzie do rąk kolejarzy wrocławskich, niech sobie całą sprawę rozważą i przemyślą. A jeśli dojdą do wniosku, że tak postępować nie wolno, autor będzie miał całkowitą satysfakcję. Zwłaszcza, że — jak zaznaczył na początku — żywi naprawdę wielki sentyment do kolejarzy.

ALFA

Spółdzielcze Domy Towarowe

— celem każdej większej spółdzielni

Naturalnym dążeniem spółdzielni miejskich jest posiadanie większej ilości sklepów spożywczych, położonych w największych skupieniach członków, a poza tym jednego lub kilku — zależnie od wielkości miasta — sklepów specjalnych z asortymentem przemysłowym. Wymagania planowości i oszczędności wskazują na potrzebę nie dzielenia asortymentu przemysłowego na szereg sklepów branżowych, ale otwierania sklepów w dużych lokalach z szeregiem działów specjalnych.

Takie sklepy o możliwie uniwersalnym asortymencie, które dziś nazywamy domami towarowymi, spółdzielnie zakładały już od dawna.

Śląska Spółdzielnia Spożywców otworzyła już w dniu 15 marca 1946 r. *spółdzielczy dom towarowy w Katowicach* przy ul. 1-go Maja. Wkrótce potem spółdzielnia ta uruchomiła *dom towarowy w Chorzowie.* Mniejsze sklepy uniwersalne założono w Giszowcu, Mikołowie, Świętochłowicach i Szopienicach. O wielkości tych sklepów świadczą liczby zatrudnionych w nich pracowników. *Dom towarowy w Katowicach obsługiwany jest przez 30 osób, w Chorzowie przez 28. Przy spółdzielczym domu towarowym w Katowicach istnieje wytwórnia bielizny.*

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w *Łodzi* prowadzi wielki *dom towarowy przy ul. Piotrkowskiej,* a poza tym w specjalnej hali na rynku posiada kilkadziesiąt sklepów obok siebie położonych z najrozmaitszym asortymentem towarów.

Lubelska Spółdzielnia Spożywców posiada w *Lublinie* przy ul. Krakowskie Przedmieście w jednym domu zespół sklepów o wszechstronnym asortymencie.

Bydgoska Spółdzielnia Spożywców również posiada w *Bydgoszczy* sklep uniwersalny. Lokal tego sklepu okazuje się już za ciasny, toteż część działów tego sklepu wkrótce musi być przeniesiona do domu sąsiedniego, remontowanego obecnie przez Związek „Społem".

W pierwszych dniach sierpnia w *Kłodzku* na Ziemiach Odzyskanych odbyła się uroczystość otwarcia spółdzielczego domu towarowego.

Ostatnio dom towarowy otworzyła spółdzielnia w *Tarnowie,* po nasyceniu miasta sklepami spożywczymi.

Dążenie do posiadania domu towarowego obserwować można we wszystkich spółdzielniach miejskich. Na przeszkodzie stoi brak pieniędzy i niedostateczny przydział towarów przemysłowych. Spółdzielcy jednak są uparci w realizowaniu swoich zadań, umieją przezwyciężać trudności, toteż wierzymy, że w najbliższym czasie większość spółdzielni będzie posiadać domy towarowe.

Zgon tow. Józefa Ludwisiaka

W Toruniu zmarł dnia 13 bm. tow. Józef Ludwisiak, członek PPS od 1919 r., zasłużony działacz na terenie Związku Zawodowego Robotników Rolnych, obecnie pierwszy sekretarz komitetu grodzkiego w Toruniu. Pogrzeb odbędzie się 15 bm.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy złożyli kondolencje do Powiatowego Komitetu PPS w Łomży, w związku z tragiczną śmiercią naszego towarzysza Tadeusza Żeglickiego i tym, którzy brali udział w pogrzebie — składa podziękowanie

Powiatowy Komitet PPS w Łomży

Odbudowa Europy czy odbudowa Niemiec?

SPOZA MARSHALLA WYŁANIA SIĘ HOOVER

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Napisał Stefan Arski

New York, w lipcu 1947 r.

„Plan" Marshalla zaczyna istotnie przybierać jakieś określone kształty. Tylko, że zgoła odmienne od rojeń francuskich i brytyjskich polityków, którzy z takim entuzjazmem powitali harvardzką mowę amerykańskiego Sekretarza Stanu. Bo oto spoza mgławicy ogólników zawartych w mowie Marshalla z dnia 5 czerwca wyłonił się z brutalną wyrazistością plan Hoovera. O ile tak zwany „plan" Marshalla nie zawierał żadnych konkretnych projektów, ani przyrzeczeń, o tyle plan Hoovera, zawarty w marcowym raporcie byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych, stanowi konkretny projekt odbudowy gospodarczej potęgi Niemiec. I zanim jeszcze uczestnicy konferencji paryskiej zdążyli powrócić do domów, pełni różowych nadziei na hojną pomoc Wuja Sama, bomba pękła: amerykański zarząd wojskowy w Niemczech otrzymał nowe instrukcje dotyczące odbudowy przemysłu niemieckiego i wzmożenia jego wydajności.

jawnie do rozciągnięcia hegemonii amerykańskiej nad tym centrum niemieckiego przemysłu.

W rozmowach z Brytyjczykami Amerykanie nie czynili tajemnicy ze swych zamierzeń. Wystąpili otwarcie z dwoma żądaniami:

1. Przyznania im decydującego wpływu na zarząd okręgu Ruhry,

2. odłożenia na lat pięć brytyjskich projektów socjalizacji przemysłu i kopalń na terenie zagłębia Ruhry.

Zaakceptowanie tych żądań oznaczałoby kapitulację rządu Partii Pracy, już nie tylko wobec Amerykanów, ale wprost wobec Wall Street. Odrzucenie ich naraziłoby Bevina na otwarty konflikt ze Stanami Zjednoczonymi. Stąd rozgoryczenie Anglików, którzy znaleźli się między młotem a kowadłem.

Od Roosevelta do Hoovera

Gdy „Plan" Marshalla ujrzał światło dzienne, brzmiał zgoła niewinnie a nawet zachęcająco. Zjednoczenie Europy dla celów odbudowy i uzyskania kredytów amerykańskich zdawało się być najlogiczniejszym i najsłuszniejszym wyjściem z powojennych trudności gospodarczych. Sęk w tym, że propozycje Marshalla wcale do tego nie zmierzały, lecz były w ten sposób jedynie interpretowane przez niektórych polityków europejskich. W istocie rzeczy pod ogólnikowymi oświadczeniami Marshalla kryły się liczne zasadzki i niespodzianki. Wbrew naiwnym nadziejom, Marshall nie proklamował odwrotu od „Doktryny Trumana". Wręcz przeciwnie. Stał się zwiastunem jej przedłużenia na najważniejszy teren polityki europejskiej — na Niemcy.

Grecja i Turcja są elementami marginesowymi. Kluczowym terenem ekspansji obecnej polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych na terenie Europy są Niemcy. Ameryka czyni dalszy krok na drodze, po której dąży od śmierci Roosevelta. Rzecz znamienna, że jej przewodnikiem stał się w tym marszu Herbert Hoover — najbardziej reakcyjny z polityków amerykańskiej doby obecnej.

Inicjatywa Hoovera — przekreślenie Poczdamu

Nowa instrukcja amerykańska dla władz okupacyjnych w Niemczech jest wiernym odtworzeniem planu Hoovera. Ten niezmordowany rzecznik odbudowy potęgi niemieckiej głosił od wielu miesięcy opinię, że najprostszą drogą odbudowy Europy jest odrodzenie wielkiego przemysłu niemieckiego. W swym marcowym raporcie, złożonym Trumanowi, Hoover dowodził, że należy niezwłocznie przekreślić poczdamskie klauzule, ograniczające rozmiary niemieckiej produkcji przemysłowej, dać przemysłowi niemieckiemu wolną rękę i stworzyć zeń główne źródło zaopatrzenia krajów europejskich. Osiągnie się tą drogą znacznie więcej — pisał Hoover — „aniżeli drogą amerykańskich pożyczek i amerykańskiej pomocy".

Gdy Marshall wysunął swe propozycje, tak gorąco powitane przez Bidaulta i Bevina, było rzeczą bardziej niż wątpliwą, czy słowa jego mają jakiekolwiek realne pokrycie. Bo Kongres amerykański z wielką niechęcią odnosi się do projektów udzielania kredytów państwom europejskim. Z jakimż trudem udało się administracji przeforsować kredyty dla Grecji i Turcji, osłonięte frazesem walki z komunizmem... Gdy na posiedzeniu Kongresu z dn. 18 lipca padło słowo o planie Marshalla, zerwała się burza protestów. Poseł John Taber zapytał ironicznie: „Czym jest plan Marshalla? Kto wie co on oznacza? Do czego nas obowiązuje?" Republikańscy koledzy gorąco poparli niedyskretnego posła.

Stawka na przemysłowe Niemcy

Ale zupełnie inaczej odnosi się republikańska większość Kongresu do projektów Hoovera. Odbudowa przemysłu niemieckiego za amerykańskie pieniądze, zdobyci w tym przemyśle dominującego stanowiska dla amerykańskiego kapitału i zalanie Europy wytworami tego przemysłu — to właściwe podejście do sprawy. Tu pieniądze amerykańskie pójdą nie na wątpliwe inwestycje i humanitarne mrzonki, ale na pewną i dochodową lokatę. Nie mówiąc już o politycznych korzyściach takiego obrotu rzeczy.

Plan Marshalla stał się znakomitą pułapką dla krajów zachodnio-europejskich, które akceptując bez zastrzeżeń projekty amerykańskie, otworzyły furtkę dla realizacji planu Hoovera. Wielki dziennik nowojorski, organ konserwatywnego skrzydła Partii Republikańskiej, „New York Herald Tribune" w artykule wstępnym z dnia 19 lipca jasno i otwarcie postawił kropkę nad „i":

„Szybka odbudowa Ruhry i Nadrenii stanie się na pewno istotnym składnikiem planu Marshalla".

Cios w bezpieczeństwo Francji

Opublikowanie instrukcji Departamentów Stanu, Wojny i Marynarki w sprawie gospodarki niemieckiej było bolesną niespodzianką dla Francuzów. Ambasador francuski w Washingtonie, Bonnet, wystąpił ostro przeciwko tym projektom. Podkreślił przy tym, że chodzi tu nie tylko o bezpieczeństwo Francji na dalszą metę, ale i o trwałość obecnego rządu Ramadiera.

Ten ostatni argument odegrał niewątpliwie rolę w posunięciach administracji washingtońskiej. Wiadomo bowiem zarówno w Białym Domu jak i na Kapitolu, że projekty odbudowy Niemiec muszą wywołać gwałtowną reakcję w społeczeństwie francuskim. Wiadomo też, że jedyną w tej chwili partią francuską, która konsekwentnie sprzeciwia się tej polityce jest Partia Komunistyczna. Washington obawia się bardzo kompromitacji polityki zagranicznej Bidaulta i wzrostu autorytetu lewicy francuskiej. I to był jeden z głównych motywów, dla których Washington, pod wpływem protestu francuskiego, zdecydował się odroczyć wejście w życie swej ostatniej instrukcji w sprawie gospodarki niemieckiej. Odroczyć, nie znaczy jednak przekreślić.

Instrukcja w sprawie niemieckiej godzi nie mniej silnie w interesy brytyjskie. Zagłębie Ruhry leży w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Ostatnie pociągnięcia Washingtonu zmierzają

Z festiwalu w Pradze



Murzyn Sambo wśród młodzieży polskiej, uczestniczącej w światowym Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Pradze (SAP)

Przez Czechosłowację (I)

Przemysł Czechosłowacji «urlopuje»

czyli „prazdniny, dovolena" i pech Waszego Korespondenta

Napisał Karol MAŁCUŻYŃSKI

Praga, w sierpniu

Jak się nie wiedzie, to się nie wiedzie. Każdy z nas doświadczył na własnej skórze, że nieszczęścia nie chodzą osobno; że jak przyjdzie okres złej passy, to — chociażbyś na głowie stawał — nic ci się nie będzie udawać.

Tak właśnie było z moją podróżą do Czechosłowacji. Od samego wyjazdu z Warszawy prześladował mnie pech. Zaczęło się jeszcze od Komisji Dewizowej. Paszport i wizy w kieszeni, termin wyjazdu na karku. To też prawdziwym aniołem wydał mi się pan naczelnik G., gdy z ujmującym uśmiechem oświadczył mi, że mój wniosek o zezwolenie na kupno koron został już przychylnie załatwiony, chociaż złożyłem go dopiero wczoraj. Zupełnie inne uczucia — wysoce nieprzychylne dla wszystkich Komisji Dewizowych świata — opanowały mnie, gdy tenże pan naczelnik z tymże ujmującym uśmiechem doradził mi, bym zaopatrzył się przed wykupem w większą ilość gotówki, gdyż właśnie od wczoraj kurs czeskiej korony został podniesiony z 2 zł na 5.

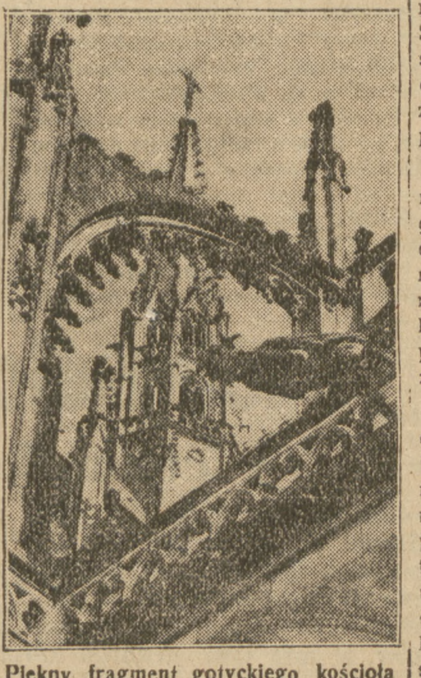
„Prazdniny"

Cóż, nie było rady. Pogodziłem się z faktem, że w przeddzień mego wyjazdu Czechosłowacja złośliwie przemieniła się z jednego z tańszych dla nas krajów europejskich na jeden z najdroższych — i pojechałem.

Moim pierwszym etapem była Praga. Do paru wyjazdów, do zwiedzenia niektórych fabryk — konieczne było wyrobienie zezwoleń i przepustek. No i czekało mnie oczywiście nieuniknione „nawiązywanie kontaktów" — czynność wymagająca dużej ilości czasu, biletów wizytowych i — rzecz jasna — nienagannego, systematycznego golenia się. Spodziewałem się więc, że w Pradze spędzę parę dni i zamierzałem wieczory wykorzystać na zapoznanie się z praskimi teatrami, o których tyle pisał Artur Maria Świnarski.

Gdy później, znając już na pamięć repertuar teatrów praskich z... ubiegłych tygodni, zorientowałem się, że dwa najdłużej w lecie grające teatry rozpoczęły swoje „prazdniny" dokładnie w przeddzień mego przybycia do Pragi, machnąłem z rezygnacją ręką: pech nie tylko trwał, ale silił się na złośliwe dowcipy.

Z melancholią i brakiem ufności obserwowałem wysiłki i starania wyjątkowo uczynnych i uprzejmych urzędników w Ministerstwach Informacji i Spraw Zagranicznych, którzy przy pomocy pokaźnej liczby rozmów telefonicznych i przy użyciu minimalnej liczby samogłosek — co jak wiadomo jest dziwną właściwością języka czeskiego — załatwili mi wszystkie formalności w rekordowo krótkim czasie.



Piękny fragment gotyckiego kościoła św. Wita w Pradze

„Dovolena"

Podczas krótkiego pobytu w Czechosłowacji chciałem zobaczyć jedyne w centralnej Europie wielkie koncerny przemysłowe w rodzaju słynnych zakładów przemysłowych Skody w Pilznie, czy jedynego na świecie „miasta butów" — Zlinu, wyrosłego wokół olbrzymiej fabryki mechanicznego obuwia „Bata". Interesowało mnie, jak tu, na czeskim terenie, dokonano nacjonalizacji tych gigantów przemysłowych, jakie są trudności i jakie sukcesy powojennej produkcji.

Ale cóż — pech. Gdy przystąpiłem do realizacji tych planów, dane mi było zapoznać się ze znaczeniem drugiego słowa — obok „prazdniny", a mianowicie „dovolena". To słowo — upiór prześladowało mnie już do końca, szczerzyło złośliwie zęby w każdej miejscowości, do której przyjechałem lub miałem zamiar przyjechać, śmiało się bezczelnie z moich wysiłków i wywróciło w końcu do góry nogami całą starannie ułożoną marszrutę.

Słowo „dovolena" — oznacza po prostu urlop, albo wakacje, albo — jak kto woli — wczasy. Tylko okazało się, że owe urlopy czy też wczasy wyglądają w Czechosłowacji zupełnie inaczej niż u nas i — o ile wiem — niż we wszystkich innych krajach Europy. Taki sposób organizowania urlopów, jak w Czechosłowacji, nie jest chyba nigdzie indziej praktykowany.

Skoda stoi — bo urlopy

Przyjechałem do Pilzna. Skoro świt wyruszam z hotelu. Cel Nr 1 — zakłady Skody. I oto po raz pierwszy spotykam „dovolenę".

Jakto??! Skoda nieczynna? **Cała Skoda.** Miasto fabryczne, w którym pracuje dwadzieścia parę tysięcy robotników. Jeden z największych obiektów przemysłowych Europy. Podczas wojny olbrzymia fabryka broni i sprzętu wojskowego. Dziś kluczowy obiekt planu dwuletniego, produkujący traktory, lokomotywy, gigantyczne śruby dla transoceanicznych kolosów morskich, wały turbinowe dla największych elektrowni, najbardziej precyzyjne części maszyn, najbardziej skomplikowane obrabiarki. I to wszystko ma być nieczynne — bo... urlopy, bo „dovolena"? Trudno mi było uwierzyć.

Ale musiałem. Cóż było robić. Przeszedłem pustymi halami, przewędrowałem wzdłuż i wszerz wymarłą fabrykę. Gdzieniegdzie, w olbrzymiej hali posapuje i postękuje jakaś maszyna — jedna wśród dziesiątków, wśród setek nieruchomych, śpiących. Gdzieniegdzie wychyla się zza nieruchomego koła rozpędowego jakiś robociarz i pozdrawia nas, po czym zabiera się z powrotem do przerwanego obiadu. Przespacerowałem na terenie Skody ładnych parę kilometrów i nie wiem, czy spotkaliśmy pięćdziesięciu ludzi — dyżurnych, porządkowych robotników. Pozostałe dwadzieścia tysięcy opuściło fabrykę i pojechało na urlop.

Chociaż więc gospodarze przekonali upartego niedowiarka z bratniego narodu, że Skoda stoi, niedowiarek nie mógł się z tym niepojętym faktem tak łatwo pogodzić. Zacząłem wypytywać, prosić o informacje. Jak to jest z ową „dovoleną"? Jak to się dzieje, że cała fabryka staje, że urywa się produkcja, że wszyscy wyjeżdżają, by po trzech, czterech tygodniach powrócić i zapełnić hale fabryczne — zupełnie jak dzieci po wakacjach szkolnych. Czym się tłumaczy taki system — bo przecież to nie tylko Skoda stosuje ten oryginalny zwyczaj urlopowy; jest on powszechnie stosowany w przemyśle Czechosłowacji.

To nie dziwactwo — to naukowo zbadany system

Objaśniano mnie cierpliwie. Badano ten problem bardzo skrupulatnie, robiono próby, doświadczenia. I okazało się, że — brew przyjętemu przekonaniu — on właśnie jest najpraktyczniejszy, najbardziej ekonomiczny. W dużych obiektach przemysłowych, w wielkich fabrykach procesy produkcyjne są na różnych szczeblach i w różnych etapach nierozłącznie ze sobą powiązane. Najklasyczniejszym przykładem — system taśmowy. Badania nad wydajnością pracy, nad wahaniami produkcji wykazały, że w pewnym typie fabryk stopniowe zwalnianie robotników na urlopy odbija się niekorzystnie na całości pracy. Pozostałe działy pracują mniej wydajnie, muszą pracować mniej wydajnie.

W zazębiających się wzajemnie działach powstają luki, wypracowana koordynacja pracy poszczególnych robotników i poszczególnych zespołów doznaje wahań — zawsze na niekorzyść produkcji. W sumie przeciętna suma pracy robotnika spada, osiągając niekiedy zaledwie 75—80 proc. sumy pracy, wykonanej w normalnym dniu roboczym.

Zdecydowano się na radykalne cięcie. Wysyła się na urlop wszystkich robotników jednocześnie, zamyka się fabrykę. „Dovolena".

Listy z Łodzi

Powrót do gniazda

„Powrót do gniazda" — taki tytuł nosi jedna z powieści Kraszewskiego. Bohater wraca do rodzicielskiego domu i z sercem przejętym tkliwą miłością poznaje i ogląda bliskie krajobrazy.

Otóż podobnego uczucia doznawałem, wracając do Łodzi po parotygodniowej letniej włóczędze na Pomorzu i Dolnym Śląsku. Jeszcze oczy miały w sobie słoneczne wspomnienie Wybrzeża, pamięć przewracała kolorowe widoki dolnośląskich miasteczek, jak piękne widokówki w albumie. A tu już sunęła za oknami wagonu szarość nizinnego krajobrazu. Zrzadka chwiertały się na wietrze przydrożne drzewa. Domy, jak to pod Łodzią, czerwone, ceglane i brzydkie. Miasto-olbrzym, jak polip, wyciągało macki dymów. Szarość nizin, szpetota otoczenia, dym i gwar fabrycznego miasta — wszystko to razem ogarniało człowieka i jakoś smętnie, a zarazem radośnie przejmowało serce.

Wreszcie Łódź. Stacja. Słynne bruki łódzkie. I zarazem pamięć przeżytego. Miłość gniazda, miłość, od której nie można uciec.

Tu w Łodzi każde miejsce zdaje się być bogatsze o przeżycia wielkiej masy ludzi. Na rogach pamięć barykad. Na zakrętach ulic zakręty historii. Kominy dymią, jak zawsze — i jak zawsze dają świadectwo pracy i walce o byt. Rozwiewają się na horyzontach, jak rozwiewa się pamięć dawnych głodowych strajków.

Tylko ten, kto jest stałym mieszkańcem Łodzi, kto zna jej twardą, mozolną historię, może pojąć zmiany, uchwycić różnice między starymi latami strajków i głodowych walk, a nowym życiem.

Rosło się z tym, dojrzewało razem — jak dojrzewa się wespół z buntem, bólem i radością. A potem to już się wraca do tych miejsc, do brzydkiego miasta o brzydkiej nazwie Łódź — jak do nieefektownej, lecz wiernej miłości.

Ale współczesność, bogate życie dzisiejsze, stawiające w zależność i w sytuację współpracy każdą rzecz i każdego człowieka, zmodyfikowały i znacznie rozszerzyły pojęcie „gniazda". Ani Łodzi, ani żadnego chyba innego miasta w Polsce nie da się wydzielić z całokształtu trosk, prac i osiągnięć, nie da się odgrodzić od walki klasy robotniczej w kraju, od sensu zaszłych przemian gospodarczych i społeczno-politycznych. W Sopocie na plaży widziałem łódzkich robotników, którzy zjechali tu w charakterze „wczasowiczów". W Gdyni wyładowywano ryby dla Łodzi. W dalekim Szczecinie pytano mnie o możliwości eksportowe łódzkiego przemysłu, uważając, że i port szczeciński może być „wewnętrznym" portem Łodzi. We Wrocławiu w fabryce wagonów informowano mnie z dumą, jakie to mają rezultaty w pracy i ile możliwości przewozowych przybywa z każdym nowym wagonem kolejowym łódzkim towarom. I wreszcie w Kudowie — znowuż łodzianie-robotnicy, zażywający tu wczasów, wypoczywający po trudach pracy i rozstrząsający w rozmowach własne bolączki oraz zagadnienia ogólnej natury.

Tak więc, gdziekolwiek byłem, przekonywałem się w rozmowach i w aktualnych życiowych sytuacjach, jak bardzo łączy nas jedna sprawa: odbudowa Polski i poprawa bytu warstw pracujących. Pod tym względem troska Łodzi rozsnuwała się daleko po kraju i splatała się, łączyła z analogicznym dążeniem poznawanych miast. Ta sprawa znacznie rozszerza granice wszystkich „gniazd", obala regionalizmy i przekracza dzielnicowe sentymenty. Właściwie wszyscy jesteśmy w jednej rodzinie, złączeni i przejęci jednym dążeniem: odbudować, postawić na nogi, przywrócić życiu uczynić każde miasto i każdy dom — pełnym i radosnym siedliskiem człowieka.

Wędrówka po ruinach Gdańska, części Szczecina i Wrocławia, jak po szczątkach Pompei, nie tylko pozwala widzieć skutki niszczycielskiego działania wojny. Wędrówka ta orientuje, że walka z „żywiołem ruin", podobnie walce z żywiołem powodzi lub pożarów, pochłania ciągle wiele sił. Zaryzykowałbym twierdzenie, że w niektórych wypadkach ludzie nawet nie podejmują zmagań z „żywiołem ruin". Są w Gdańsku, w Szczecinie i we Wrocławiu beznadziejne dzielnice zniszczenia, morza gruzu i piachu. Domy leżą martwe, jak pola najzaciętszych bitew. Wypalone okna są jak oczodoły, z których uleciał blask źrenic.

Ale nie bądźmy pesymistami. Tu i ówdzie, gdzieś na tej otchłani zniszczenia, stuka młot, lepią się cegły, powstaje cały i ciepły od ludzkiej pracy dom. Rozumny wysiłek człowieka wydziera „żywiołowi ruin" te wyspy, na których jeszcze może stanąć życie. Nie ma efekciarstwa w tej odbudowie, ale jest ogromnie duży, mrówczy wysiłek.

A życie? Tuż dzwoni tramwajami, tuż pośpiesza tłumem robotników, stwarza nowe problemy, troski i radości. Silniejsze opanowanie odzyskanych ziem, większy wysiłek i dobytek człowieka, szersze powiązanie zachodu z centralną Polską — to ogólne wrażenie, jakie wyniosłem z mojej parotygodniowej letniej włóczęgi.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

W PARTII PPS

Aktyw PPS i PPR obraduje w Toruniu

Wspólne zebranie rozszerzonych aktywów miejskich PPS i PPR w Toruniu zgromadziło ponad 500 działaczy bratnich partii robotniczych. W swych przemówieniach przedstawiciele władz wojewódzkich PPS i PPR podkreślili znaczenie ostatnich uchwał Rady Naczelnej dla utrwalenia i pogłębienia jednolitego frontu klasy pracującej w Polsce i wytyczne wspólnej linii działania obu bratnich partii robotniczych.

W wyniku ożywionej dyskusji zebrani uchwalili rezolucję, w której postanawiają m. in. zwoływać wspólne zebrania na wszystkich szczeblach organizacyjnych obu partii oraz wyeliminować z szeregów partii robotniczych elementy wrogie sojuszowi robotniczo - chłopskiemu. W rezolucji podkreślono również konieczność utworzenia specjalnych kursów w celu podniesienia świadomości ideologicznej działaczy obu partii.

Pepesowcy woj. rzeszowskiego zapoznali się z uchwałami Rady Naczelnej

Po uchwałach Rady Naczelnej PPS z dnia 30.6. br. we wszystkich powiatowych organizacjach partyjnych woj. rzeszowskiego (Krosno, Mielec, Gorlice, Przemyśl, Jarosław, Jasło, Chorzów, Dębno, Rzeszów, Przeworsk, Łańcut, Sanok) odbyły się zebrania aktywu. Ożywione dyskusje były dowodem głębokiego zainteresowania aktywu uchwałami Rady Naczelnej.

Zebrania wykazały, że masy PPS woj. rzeszowskiego rozumieją słuszność decyzji Władz Naczelnych i linii politycznej partii, że w trosce o partię jako całość, o czystość szeregów PPS, o podniesienie świadomości ideologicznej członków — są gotowe do pracy nad ich realizacją. Wszędzie przebijała chęć szczerej współpracy z bratnią PPR, dążenie do ścieśniania szeregu klasy robotniczej i troska o dobrą praktykę jednolitego frontu na codzień.

Konferencja PPS i PPR w Bydgoszczy

W poniedziałek 18 bm. w sali OKZZ w Bydgoszczy odbędzie się wspólna konferencja aktywu PPS i PPR, na temat uchwał Rady Naczelnej PPS.

Dnia 19 bm. w tym samym lokalu odbędzie się konferencja członków PPS w Bydgoszczy, poświęcona sprawom budowania jednolitego frontu partii robotniczych.

Na obu konferencjach z ramienia PPS przemówi tow. red. Edward Puacz.

Centr. Szkoła Partyjna przyjmuje zgłoszenia do dn. 30 sierpnia

Centralna Szkoła Partyjna przy CKW PPS podaje do wiadomości, że termin przyjmowania zgłoszeń na trzeci turnus C. SZ. P. przedłuża się do dnia 30 b. m.

Walne Zebranie Stołecznej Rady Gospodarczej PPS

Walne Zebranie Stołecznej Rady Gospodarczej PPS odbędzie się w poniedziałek, dnia 18 sierpnia rb., o godz. 16-tej, w lokalu Komitetu Stołecznego, przy ul. Mokotowskiej 24 (sala konferencyjna III p.). Na porządku dziennym omówienie budżetu i spraw gospodarczych Stolicy.

Rejestracja członków Dzielnicy Mokotów

Wszyscy Towarzysze Pepesowcy zamieszkali na terenie Dzielnicy Mokotów i Fortu Mokotów jak również przynależni do Kół fabrycznych (Zakładów pracy) znajdujących się na terenie Mokotowa winni zgłosić się do Sekretariatu Dzielnicy, ul. Chocimska 4 celem rejestracji.

Rejestracja odbywać się będzie codziennie, począwszy od 18 sierpnia r. b. w godzinach od 14 do 19 i trwać będzie do dnia 15 września 1947 r. Przy rejestracji należy okazać legitymację partyjną. Nie zarejestrowani w tym terminie zostaną automatycznie skreśleni z listy członków partii.

Zebrania Dzielnic i Kół

UWAGA DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Komitet Dzielnicy „Śródmieście" wzywa wszystkich towarzyszy, zatrudnionych podczas akcji przedwyborczej i wyborczej do Sejmu na terenie Dzielnicy „Śródmieście", do stawienia się w dniu 16 bm. o godz. 17 w lokalu Dzielnicy, Mokotowska Nr 51/53.

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

Komitet Dzielnicy Praga Centralna PPS, zawiadamia, że dnia 16 bm. Sekretariat Dzielnicy nie będzie czynny. Jednocześnie podaje się do wiadomości wszystkim członkom Dzielnicy, że wskutek remontu lokalu biura i w związku z tym ograniczenia działalności Sekretariatu, godziny przyjęć ulegają zmianie: załatwianie interesantów odbywać się będzie od godz. 10 do 17.

Stan taki trwać będzie do dnia 20 bm., po czym przywrócone zostaną dotychczasowe godziny urzędowania, a mianowicie 10 — 19.

DZIELNICA MOKOTÓW

Dnia 18 bm. (poniedz.) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy przy ul. Chocimskiej 4 odbędzie się zebranie członków prezydiów kół terenowych (fabrycznych). Obecność przewodniczących, zastępców, sekretarzy i skarbników obowiązkowa.

Dnia 18 bm. (poniedz.) o godz. 16 w lokalu „Czytelnika" przy ul. Srebrnej Nr. 12 odbędzie się wspólne zebranie członków PPS i PPR z referatem tow. Heiningera.

ZNMS

OBÓZ NA MAZURACH

Środowisko Warsz. ZNMS urządza dwutygodniowy obóz wypoczynkowy na Mazurach w Orzyszu (pow. Pisz).

Zainteresowani winni się zgłaszać do sekretariatu środowiska, ul. Mokotowska 24, III piętro, do dnia 18 bm. (poniedziałek), celem zasięgnięcia informacji o warunkach i terminie wyjazdu.

UWAGA! NOWOWSTĘPUJĄCY NA WYŻSZE UCZELNIE

Zarząd Warszawskiego Środowiska ZNMS wzywa wszystkich towarzyszy z OM. TUR., PPS i ZNMS, nowowstępujących na wyższe uczelnie w Warszawie do zgłoszenia się w sekretariacie Środowiska, ul. Mokotowska 24, 3 piętro, w jak najszybszym terminie.

Przyjazd dzieci z kolonii S.K.P.P.S. w Berlinku

Stołeczny Komitet PPS podaje do wiadomości Rodziców, mających dzieci na koloniach letnich SK. PPS w Berlinku, że dzieci przyjeżdżają do Warszawy na Dworzec Główny w dniu 18 sierpnia rb. (poniedziałek), o godz. 5 m. 13 rano, gdzie należy dzieci odebrać.

Z życia terenu

OBRADY AKTYWÓW PPS I PPR DZIELNICY KRAKOWA

Na terenie Krakowa odbyły się w dzielnicach Podgórze, Grzegorzki, Prądnik Czerwony i Krowodrza narady połączonych aktywów dzielnicowych PPS i PPR. Treścią obrad były zagadnienia współpracy obu partii robotniczych. W wyniku obrad uchwalono jednogłośnie rezolucję, stwierdzającą konieczność pogłębienia współpracy obu partii, wzmożenia wspólnie prowadzonej walki ze spekulacją, usunięcia z szeregów partii elementów obcych i szkodliwych oraz rozwinięcia aktywnej działalności w dziedzinie demokratyzacji szkolnictwa.

Budżet nadzwyczajny 5 września na plenum St. R. N.

Najbliższe plenarne zebranie Stoł. Rady Narodowej odbędzie się 5 września rb.

Na porządku obrad m. inn. budżet nadzwyczajny Warszawy na rok 1947.

Dom pracy dla 100 kobiet powstaje pod Mińskiem

W przytułkach, prowadzonych przez warszawską Opiekę Społeczną, znajduje się znaczna ilość osób, nadających się jeszcze do pracy. W większości wypadków możliwość ta nie jest w pełni wykorzystana. Jednostki zdolne do częściowego choćby zarobkowania skazane są na bezczynność, co jest zjawiskiem podwójnie szkodliwym: ze względów moralnych i także materialnych.

Wydział Opieki Społecznej postanowił w najbliższym czasie otworzyć w miejscowości Mienia pod Mińskiem pierwszy dom pracy dla kobiet. W zakładzie tym pomieści się około 100 pensjonariuszek wyselekcjonowanych z różnych przytułków. Przejdą one tam przeszkolenie w zakresie szeregu specjalności, jak tkactwo, trykotarstwo, krawiectwo, koszykarstwo, pszczelarstwo. Przewiduje się również założenie nader intratnej hodowli zwierząt futerkowych.

Po okresie nauki pensjonariuszki przejdą do pracy zarobkowej na terenie zakładu. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży wyprodukowanych towarów pozwolą może w niedługim czasie na finansowe uniezależnienie się zakładu, a przynajmniej na znaczne obniżenie kosztów jego prowadzenia.

Inicjatywa organizowania domów pracy wydaje się być doskonałym rozwiązaniem sprawy zakładów zamkniętych dla dorosłych, gdzie panuje tak często demoralizująca atmosfera bezczynności i apatii. (wk)

Zwyżka cen mięsa na okres żniw

W sobotę 16 bm. na murach miasta ukaże się nowy cennik maksymalny, sporządzony przez Komisję Cennikową działającą przy Prezydencie Warszawy.

Przewodniczący Komisji Cennikowej ob. Bajer tak charakteryzuje nowy cennik:

Jeśli chodzi o mięso wołowe znieśliśmy chwilowo marżę hurtową, ponieważ była zbyt niska w stosunku do marży detalicznej. Mięso wieprzowe podniesiono o 20 zł, cenę kilograma słoniny, wieprzowiny bez kości, schabu, smalcu. Ceny te dlatego zostały podniesione ponieważ podczas żniw podaż mięsa wieprzowego jest mniejsza i zachodziły obawy, że dostawy tego mięsa do Warszawy zmaleją. Po całkowitym zakończeniu żniw ceny powrócą do dawnej wysokości.

Reszta cennika utrzymana jest na dotychczasowym poziomie.

Hotel Funduszu Emerytalnego wabi urządzeniem i pięknymi widokami

Zwracający uwagę — swym oryginalnym kształtem — 8 piętrowy gmach przy ul. Marszałkowskiej 1 (róg Polnej), na którym do niedawna jeszcze wisiała tabliczka „uwaga — grozi zawaleniem', przekształca SPB na nowoczesny, urządzony ze smakiem hotel Państwowego Zakładu Emerytalnego. Będzie on posiadał 140 pokoi indywidualnych, 3 windy do ruchu, „holl, salę jadalną i pomieszczenia biurowe (na parterze).

Aby dostosować gmach do nowych zadań, przeprowadza się w jego wnętrzu, wiele śmiałych przeróbek konstrukcyjnych, które go zupełnie przeobrażą. Nowością jest tu m. in. zastosowanie betonu trocinowego, na którym bezpośrednio można kłaść klepkę. Oszczędzi się w ten sposób dużo drzewa, którego nam brak.

Część gmachu zostanie oddana do użytku już we wrześniu rb. Całość robót ma być ukończona w grudniu rb. Pracami kieruje inż. arch. Pszymanowski.

Atrakcją hotelu będzie niewątpliwie — obok jego zalet mieszkalnych — niezwykle piękny widok, jaki roztacza się z jego górnych pięter na teren dokoła pl. Unii Lub. i szeroką dolinę Wisły. (Rem)

Odpowiedzi Redakcji

M. M. Warszawa — Bielany. Nie znamy bliższych szczegółów tej sprawy, trudno nam więc zabrać głos. Sądzimy raczej, że należy zwrócić się do Nadzw. Komisji Mieszkaniowej przy Prez. Rady Ministrów.

Własny telefon za 4.000 zł. może mieć każdy mieszkaniec Mokotowa

Trochę czasu, formalności i aparat w domu

W połowie września otwarta zostanie na Mokotowie duża centrala telefoniczna, mogąca obsłużyć 6 tysięcy abonentów. W teorii znaczyłoby to, że kilka tysięcy warszawiaków (mieszkańców Mokotowa) zostanie wkrótce uszczęśliwionych posiadaniem tak niezbędnego często aparatu telefonicznego.

W praktyce...? Idziemy właśnie do biura na Piusa 19.

DALEKA DROGA DO... WŁASNEGO APARATU

— Deklarację pan złożył?

— Złożyłem.

— No, to sprawa jest załatwiona.

— Niezupełnie, bo właśnie... telefon... kiedy.... — pytam trochę niepewnie

— Telefon?!... W tej chwili spostrzegłem, że pytanie było niestosowne.

— A to zależy. W każdym bądź razie trzeba będzie poczekać — informuje urzędniczka z działu abonamentowego. Pan rozumie, tu obowiązuje pewna kolejność. Instytucje państwowe, biura, firmy...

Odszedłem pełen smutku w momencie, gdy urzędniczka rozpoczęła „wykład". Już za drzwiami usłyszałem ostatnie kilka słów z długiego monologu.

— ...wolne zawody, a dopiero potem prywatni abonenci.

STO APARATÓW MIESIĘCZNIE

— Tak źle nie jest — mówi dyrektor oddziału na Piusa. Za cztery tygodnie zakończymy prace instalacyjno-budowlane i natychmiast potem przystąpimy do przyłączania abonentów. Cały obszar Mokotowa, począwszy od placu Unii i ul. Belwederskiej, aż do krańców Warszawy, należy do będącej na ukończeniu centrali. Dzielnica ta ma wyjątkowe szczęście. Centrala na sześć tysięcy aparatów w zupełności wystarczy. Przed wojną na Mokotowie zarejestrowanych było około czterech tysięcy abonentów.

Ponieważ na Mokotowie nie ma do założenia zbyt wielu aparatów urzędowych, można więc liczyć na to, *że już od października* pierwsi prywatni abonenci otrzymają upragnione telefony. Założenie zależeć będzie również od warunków technicznych. W domach, leżących na uboczu, pozbawionych niezbędnych urządzeń instalacyjnych, założenie aparatu będzie rzeczą trudniejszą, choć nadal możliwą.

— Ile aparatów będzie można zainstalować miesięcznie?

— Przewidujemy, że około stu sztuk.

NA RAZIE 4.000 ZŁ.

— Pyta pan, ile kosztować będzie ta przyjemność. Zainstalowanie — cztery tysiące złotych, miesięcznie opłata 400 zł plus mały haracz na najwięcej gadatliwych, wynoszący dwa złote od rozmowy. Zresztą — zastrzega się dyrektor — opłaty te mogą ulec zmianie.

Po zainstalowaniu pierwszej partii telefonów na Mokotowie wydana zostanie książka telefoniczna, uwzględniająca wszystkich nowych abonentów. Najmłodsi abonenci z Mokotowa otrzymają 5-cio cyfrowe numery, zaczynające się na czwórkę (jak dawniej).

Po otrzymaniu tych informacyj uprzejmość każe nam zejść do pesymistycznie nastrojonej urzędniczki działu abonamentowego.

— Musimy panią „pocieszyć", że sprawa nie przedstawia się wcale tak tragicznie. Prywatni abonenci będą mogli również mieć aparaty i to już niedługo. *(wk)*

OGŁOSZENIA DROBNE

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

7-my dzień ciągnienia IV-ej Klasy 50-tej Jubileuszowej Loterii

Wygrana 500.000 zł Nr 9086 (padła w Katowicach).

Wygrane po 100.000 zł Nr Nr 15335 42767 55191 56628 70343.

Wygrane po 20.000 zł Nr Nr 2913 8373 14225 14343 21702 23475 23528 24250 26873 40069 42017 42954 44521 48949 60783 61400.

Wygrane po 10.000 zł Nr Nr 1725 2029 2681 3254 5158 5253 11395 11759 11920 12740 15681 18231 19189 19774 20030 20542 21788 22123 22172 22905 23925 24047 24268 24837 26745 27681 27880 28184 28574 28730 30689 31372 32760 32773 32824 34555 35339 35510 36798 39300 42031 42844 43244 45372 45837 46128 46243 47636 48530 49335 49545 50133 50216 50317 50425 51053 51394 52391 53080 54157 56059 56534 58161 58412 58818 59144 63474 64819 65296 66897 68063 68170 68264 72426

Po 5.000 zł.

995 2299 2812 3375 4330 4981 5211 5707 6795 7257 7358 7648 7841 7909 9934 10163 10837 10851 11361 12204 12349 12941 13268 13765 13864 14869 15433 15689 16330 16340 17678 18165 18442 19205 21937 22271 22748 23286 23575 24098 24257 25893 26924 27048 27237 29308 29724 30363 31022 31221 31829 33155 33952 34429 34757 35572 35958 36729 37112 37572 37755 38212. 40417 41024 41426 41575 42461 43616 43872 44145 44400 44700 45925 47741 48375 49740 50405 50549 50558 50757 51751 51896 52702 53201 54250 54732 57338 59507 59911 60431 61089 63131 63901 64734 65129 66094 66272 66309 66378 66698 66857 67688 69467 69711 69746 71160 71557 71646 72123 72321 73350 73633 74757 74826.

Po 3.000 zł.

36 232 285 993 1121 1169 2965 4477 5605 6586 6683 6689 7168 7678 8122 8717 9466 9867 9880 10364 11258 11399 12258 16582 17277 18571 18799 20638 22324 22472 22819 23164 26002 26433 26783 27073 27137 28080 28503 28560 29152 29706 30517 30881 30932 31255 31826 31887 32897 32971 34425 34508 36121 36756 37241 37736 37869 38495 38806 39244 40197 40998 41745 41933 42010 42423 45769 45813 46738 48002 49666 50093 50391 50440 50836 51093 51330 51977 52111 52422 5275[illegible] 53149 53939 55437 55560 55850 57230 57917 58720 58915 61418 34567 65890 69050 70487 71315 71333 71622 72095 72107 72738 72792 73008 73123 73263.

Dalszy ciąg wygranych po 2.000 zł z 3-go dnia ciągnienia

10007 124 145 199 292 295 330 334 349 350 425 428 470 501 519 560 585 648 667 791 800 813 841 855 865 912 918 945 11030 168 206 250 288 343 466 506 580 609 646 669 681 773 820 829 846 851 933 12062 190 207 243 245 254 343 381 393 408 409 412 448 581 639 645 739 778 802 826 906 931 960 968 998 13065 293 300 502 511 577 630 657 712 785 792 831 905 933 947 14006 153 170 351 476 538 685 769 775 823 890 930 938 967 983 15179 251 304 321 455 457 506 533 587 626 678 720 732 770 775 822 836 905 914 941 976 16111 115 133 138 157 161 427 436 480 494 625 631 644 740 796 834 900 920 17077 090 121 148 226 305 378 416 428 433 513 525 585 642 666 696 706 747 762 792 843 881 951 954 18031 034 067 074 384 403 414 478 511 523 562 582 584 640 664 705 764 812 838 906 911 942 19128 232 322 354 363 407 475 481 555 561 601 609 798 863 934 982.

20050 093 186 210 285 295 321 447 481 634 637 683 735 758 865 21035 040 151 207 273 294 413 449 613 664 786 793 836 22018 106 140 152 256 356 369 410 426 583 612 714 825 849 862 958 982 23001 019 031 043 067 129 159 181 276 304 364 375 426 446 455 489 523 616 705 834 835 904 041 24115 120 142 157 169 224 274 286 312 314 412 447 476 529 530 548 585 595 604 671 695 721 744 753 962 25110 127 271 283 368 423 436 475 484 558 566 612 636 804 895 923 981 26003 037 045 061 138 170 212 218 262 307 574 596 625 633 692 710 801 830 930 944 27026 056 059 314 341 414 453 462 463 479 505 530 600 608 614 625 730 890 914 944 28003 112 130 135 179 214 342 466 591 631 784 838 965 974 991 29099 108 197 198 247 274 304 336 406 420 507 513 533 535 602 643 828 891 982.

30038 134 262 471 544 713 745 774 941 998 31009 068 074 114 179 185 222 398 480 498 615 672 752 788 790 969 992 32008 012 052 204 205 318 330 410 420 434 457 476 508 534 578 580 717 739 792 860 863 885 906 913 974 980 33019 027 066 070 148 191 229 441 480 483 585 624 714 723 748 876 883 895 910 927 942 963 983 34000 146 256 371 394 431 444 467 601 623 761 767 797 928 936 978 985 35041 066 262 266 271 291 313 315 403 449 506 897 923 36051 072 199 219 221 239 278 421 433 453 467 562 575 611 613 721 748 764 792 835 856 921 988 37038 142 280 286 627 695 715 716 756 794 888 897 947 079

Dalszy ciąg wygranych po 2.000 zł podany będzie jutro

Ogłoszenie o przetargu

Państwowa Centrala Handlowa Oddział Wojewódzki w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji elektrycznej w Powszechnym Domu Towarowym przy ul. Złotej 7/9.

Bliższe informacje otrzymać można w Wojewódzkim Oddziale P. C. H. w Warszawie przy ulicy Młynarskiej Nr. 46, pok. 12.

Oferty w podwójnie zalakowanych kopertach bez znaku firmy z napisem „Oferta na wykonanie instalacji elektrycznej w Powszechnym Domu Towarowym przy ulicy Złotej Nr. 7/9" — należy składać do dnia 25.8.47 r. godz. 12-ta w Wojewódzkim Oddziale P. C. H. przy ulicy Młynarskiej 46 pok. 12, o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć:

1) pokwitowanie Kasy Oddziału P. C. H. na wpłacone wadium przetargowe w wysokości 5 proc. sumy oferowanej, względnie dowód zwolnienia od obowiązku złożenia wadium.

2) Odpis Świadectwa Przemysłowego upoważniającego do prowadzenia robót.

Dyrekcja Wojewódzkiego Oddziału P. C. H. w Warszawie zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na sumę przetargu oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku, jak również prawo zwiększenia lub zmniejszenia ilości wykonania robót. 10165

Ogłoszenie o przetargu

Państwowa Centrala Handlowa w Warszawie, ul. Piusa XI nr. 66 ogłasza przetarg nieograniczony na postawienie baraków biurowych i na wykonanie robót kanalizacyjno - wodociągowych i elektrotechnicznych w Warszawie przy ul. Granicznej róg Grzybowskiej.

Bliższe informacje otrzymać można w P. C. H. — Dział Inwestycyjno - Budowlany, ul. Piusa XI nr. 66 III-cie piętro, pokój nr. 35, gdzie również można otrzymać podkładki ofertowe.

Oferty w podwójnych, zalakowanych kopertach, bez znaków firmy z napisem: „Oferta na postawienie baraków biurowych i na wykonanie robót kanalizacyjno - wodociągowych i elektrotechnicznych w Warszawie, przy ul. Granicznej róg Grzybowskiej. należy składać do dnia 25 sierpnia 1947 r., ul. Piusa XI nr. 66 III-cie piętro, pokój 35. Dział Inwest.-Budowl. do godz. 10-ej, o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć: a) pokwitowanie kasy Dyrekcji P. C. H. na wpłacone wadium przetargowe w wysokości 2 proc. od sumy ofertowej, względnie dowód zwolnienia od obowiązku złożenia wadium, b) odpis świadectwa przemysłowego, upoważniającego do wykonania robót.

Dyrekcja Państwowej Centrali Handlowej zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, bez względu na sumę przetargu oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku, jak również prawo zmniejszenia lub zwiększenia ilości wykonania robót. 10164

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne: osobiste, poszukiwania rodzin, zguby po zł 20 za wyraz. Handlowe po zł 25 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 10 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 100 mm zł 90; od 101 — 200 mm zł 110; powyżej 200 mm zł 130 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za tekstem do 100 mm zł 60; od 101 — 200 mm zł 75; powyżej 200 mm zł 90 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Nekrologi do 50 mm zł 60; 51 — 100 mm zł 75; 101 — 150 mm zł 90; powyżej 150 mm zł 120 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 68-50, oraz jego Agentury miejskie: Al. Jerozolimskie 18 — „Impet", Kolektura; Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm.; i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, ul. Pierackiego 11 oraz wszystkie oddziały P.A.P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3-5, Poznańska 38, Targowa 67; „Wolność", Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26, Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express", Raszyńska 8A, Targowa 59.

REDAGUJE KOMITET B—36576

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

Od 18 bm. zapisy na uniwersytet

Zapisy na Uniwersytet Warszawski na pierwszy rok studiów rozpoczynają się 18 bm. i trwać będą do 30 bm. włącznie w godz. 9 — 12 w Sali Kolumnowej, przy ul. Krak. Przedmieście 26/28.

Przyjmują wydziały: Teologji Katolickiej, Teologii Ewangelickiej, Prawa, Lekarski, Humanistyczny, Matematyczno-Przyrodniczy, Farmaceutyczny i Weterynaryjny. Opłata manipulacyjna 100 zł.

Podstawą przyjęcia na 1-szy rok studiów jest egzamin wstępny na wszystkich wydziałach, prócz teologicznych. Egzaminy wstępne odbędą się we wrześniu rb.

Czerwony jeleń na zielonej łące (III)

Ta ziemia jest rdzennie polska

Powiat pilski słynie z pracowitości

Piła, w sierpniu

Kiedy starosta powiatu pilskiego, tow. Cegiełka, poleca — „A każcie tam zaprzęgać, pojedziemy w teren"— ogarnia mnie przerażenie. Powiat pilski ciągnie się bowiem długą kiszką, której powierzchnia wynosi przeszło osiemset czterdzieści kilometrów kwadratowych, ile więc czasu pochłonie objazd końmi?!

Sprawa jednak nie przedstawia się tak źle. „Zaprzęgać" — znaczy po prostu przygotować „Opla", który, poza dwukrotnym nadzianiem opon gwoździami, nie zawodzi pokładanych w nim nadziei.

W „Dzieciakowie"

Niejednokrotnie mieliśmy możnośc zaobserwować po wojnie ciekawe zjawisko, specjalnie charakterystyczne dla Ziem Odzyskanych. Dopóki stał jakiś opuszczony dom, dopóty nie został doszczętnie ograbiony przez szabrowników. Kiedy jednakże takim domostwem zainteresowała się jakaś instytucja, natychmiast zjawiały się trzy inne, roszcząc pretensje do prawa własności. Podobną historię posiada budynek w Smolarnii — osiedlu, mającym również drugą „miejscową" nazwę — „Dzieciakowo".

Dom stał przez lata pusty. Wykradziono z niego motory elektryczne, większość umywalni, urządzenia kuchenne, lodówkę elektryczną, nie mówiąc już o takich drobnych detalach, jak kradzież całej instalacji elektrycznej. Niedaleko położone Nadleśnictwo, jak również i poznańska dyrekcja lasów o dawny gmach leśnej szkoły technicznej nie zatroszczyła się ani razu.

Gdy jednak trzeba było znaleźć jakiś obiekt dla stworzenia kolonii letnich dla dzieci i wybór władz szkolnych i starostwa padł na niszczejący pod lasem budynek, Nadleśnictwo natychmiast zaprotestowało.

Zanim swój formalny sprzeciw zgłosiła i dyrekcja poznańska — to nasze, nie damy! Jednak starosta postawił na swoim!

Dawna szkoła techniczna, od prawie dwóch miesięcy, służy jako miejsce wypoczynku dla dzieci. Dom ten, według planów, po doprowadzeniu do porządku centralnego ogrzewania, będzie mógł spełniać w porze zimowej rolę przystani dla dzieci, zagrożonych gruźlicą.

Niemniej piękny dom przygotowano dla urzędników w Dzierżążnie Wielkim, odległym o 50 kilometrów od Piły.

Opieka nad repatriantam

Powiat pilski ma charakter rolniczo-hodowlany, z drobnym przemysłem i rzemiosłem w miejskich osiedlach. Na całość powiatu składają się trzy miasta: Piła, Trzcianka i Krzyż oraz dziesięć gmin, zaludnionych przez około czterdzieści trzy tysiące mieszkańców, z czego prawie połowę stanowią repatrianci zza Buga.

Repatrianci zza Buga spotkali się tutaj z niezwykłą serdecznością i fakt, że od pierwszej chwili swego przybycia zostali otoczeni szczególną opieką, jest niewątpliwą zasługą starosty.

Dlatego też jazda po powiecie sprawia mi dużo przyjemności. Auto starosty jest tutaj najwidoczniej bardzo dobrze znane i gdziekolwiek się zatrzymuje jest natychmiast otoczone ludźmi. Powitania nie są „robione", a w uśmiechu ludzi nie ma nic uniżoności, uśmiechają się oni szczerze i serdecznie.

Nie ma miejsca dla leniów

Wśród rolników powiatu pilskiego znajdują się również przesiedleńcy z województwa rzeszowskiego. Przybyli oni tutaj najpóźniej i przypadły im w udziale najbardziej zniszczone budynki gospodarskie i mieszkalne. Dzięki pomocy powiatu zabudowania te zostały już prawie całkowicie odremontowane.

Przybysze z rzeszowskiego są jednak w znacznie lepszej sytuacji, niż repatrianci zza Buga. Zjechali tutaj z własnym sprzętem, żywym inwentarzem i zapasami ziarna siewnego. Przy minimalnej nawet pomocy państwa szybko staną na nogach. Już w tym roku zdołali zasadzić kartofle i częściowo obsiać pole zbożami jarymi.

— Znajdziecie tu pracę i chleb, otrzymacie daleko idącą pomoc w odbudowaniu waszych gospodarstw — takimi słowami zostali powitani — ale leniów w powiecie tolerować nie będziemy.

Rolnicy z woj. rzeszowskiego starają się dorównać pilnością gospodarzom z poznańskiego, znanym z pracowitości. Ziemie pilskie nie należą do ziem pierwszej jakości, wymagają wielkiego wysiłku, rzetelnej pracy i dużej ilości nawozów sztucznych. Mimo, iż w ciągu zeszłej zimy wymarzło przeszło 30 proc. zbóż — tegoroczne zbiory na ogół nie wypadły źle.

Ta ziemia jest polska

Wracamy z całodziennego objazdu do Piły.

Przejeżdżamy przez zaludnione osiedla, czasem jednak mijamy zburzone, niezamieszkałe domostwa. Tędy przeszedł huragan wojny.

Dalej jedziemy wśród lasów. Masztowe sosny strzelają ku niebu. Obok nich nierzadko ciągną się połacie spalonych terenów. Klęska tegorocznych pożarów podczas letnich upałów nie ominęła powiatu pilskiego.

Niedaleko miasta Trzcianki, po prawej ręce, na wzgórzu, wyrasta dawny pałac Jabłonowskich. Do dnia dzisiejszego zachowały się w nim polskie białe orły na amarantowym polu — najlepszy dowód polskości tych ziem.

Przed Piłą asfaltowa szosa mija grupę starych grusz polnych, odległych o jakieś trzysta metrów od drogi.

— O, proszę spojrzeć — ożywia się tow. starosta — w tym roku po raz pierwszy na jednej z tych grusz osiedliła się para bocianów. Widać, że tu człowiek osiadł już mocno, kiedy zjawia się za nim jego przyjaciel ptak.

WANDA STRZAŁKOWSKA

Wydział I Cywilny Sądu Okręgowego w Warszawie ogłasza, że wpłynął do tegoż Sądu pozew Kowalewskiego Jana przeciwko Kowalewskiej Stanisławie o rozwód oraz, że dla nieznanej z miejsca pobytu Stanisławy-Teofili z Kaleńskich Kowalewskiej został wyznaczony kurator w osobie adwokata Wandy Kamińskiej, zam. w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej 48. Nr aktu I. C. 882/47.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Występy gościnne Opery Śląskiej.
piątek — godz. 18 „Aida",
sobota — godz. 18 „Carmen",
niedziela — godz. 18 „Cyganeria".

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska): godz. 18 „Szklana Menażeria".

TEATR MUZYCZNY D. W. P. (ul. Królewska 13): „Siedem śmiechów głównych". Początek godz. 19.

TEATR M. O. „STUDIO" (ul. Karowa) Początek godz. 18.30 „Mężczyzna" G. Zapolskiej.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 31): godz. 18.30 „Pygmalion".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 30): godz. 18 „Człowiek, który szukał śmierci".

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): „Człowiek za burtą". Pocz. godz. 19.

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio Karowa 31). W czasie wakacji szkolnych teatr nieczynny.

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): Nieczynny.

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka) — godz. 18: „Przyjaciel przyjdzie wieczorem".

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 3): Nieczynny.

CYRK nr 3 — zbieg ul. Mokotowskiej z ul. Polną. Początek przedstawienia — godz. 19.30. W soboty i w niedziele — godz. 16.15, 19.30.

DZIŚ „AIDA" JUTRO „CARMEN"

Dziś o godz. 18,00 „Aida" w wykonaniu: Lachetówny, Słoniewskiej, Stokowackiej, Finze, Cyganika, Witenberga, Pawlaka, Paciejewskiego. Dyryguje M. Mierzejewski. Liczny udział baletu, z primabaleriną Szatkowską na czele, oraz soliści: Majewska, Kamińska, Sotomskie, Lechówna, Burke, Stańczak. Inscenizacja plastyczna i kostiumy St. Jarockiego, reżyseria R. Cyganika.

★

Jutro 16. bm. — godz. 14,00 zamknięte przedstawienie dla Zw. Zawodowych „Cyrulik Sewilski".

O godz. 18,00 „Carmen" w obsadzie: Kawecka, Sawicka, Szamborowska, Kuninska, Arno, Hiolski, Pawlak Adamczewski, Katin, Lwowicz. Dyryguje J. Sillich, balet układu St. Miszczyka, z udziałem całego zespołu baletowego z primabaleriną Szatkowską, Miszczykiem oraz solistami na czele. Dekoracje St. Jarockiego, reż. A. Popławskiego.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33) „Pięciu zuchów".

„POLONIA" (Marszałkowska 56) „Dziewczęta z baletu".

„PALLADIUM" (Złota 7/9) „Cienie przeszłości".

„STYLOWY" (Marszałkowska): „Miłość na lekarstwo".

„TĘCZA" (Suzina 4): „Wesoły pensjonat".

„SYRENA" (Praga, Inżynierska 13): „Bohaterki Pacyfiku".

Co usłyszymy w RADIO

SOBOTA 16 SIERPNIA

6,00 Sygn. czasu; 6,15 Dzien. por.; 6,30 Muz.; 7,00 Muz.; 7,15 Wiad. por.; 7,35 Muz.; 8,05 Skrz. PCK; 12,06 Wiad. południ.; 12,10 „Melodie ludowe"; 12,25 Aud. dla wsi; 12,35 Pieśni R. Schumanna; 13,00 „Z mikrofonem po kraju"; 13,10 Muz. obiad.; 15,00 Muz. tan.; 15,20 „Krąg przyjaźni" dla dzieci z cyklu „W co się będziemy bawili"; 15,40 Aud. kamer.; 16,00 Dzien. popoł.; 16,20 Pieśni kompoz. szwajc. w wyk. W. Bregy; 16,40 Skrz. Techn. w opr. Cz. Klimczewskiego; 16,50 Pogad. gosp.; 17,00 „Przy sobocie po robocie"; 18,30 Muz. lekka; 19,00 „Tu mówi Śląsk"; 19,15 „Nowe książki"; 19,30 Muzyka francuska; 20,00 „Życie kulturalne"; 20,05 „Kobieta w świecie"; 20,10 „Chrońmy zabytki prahistorii"; 20,25 Aud. słowno - muz. p. t. „Czarodziejski skrzypek"; 21,00 Dzien. wiecz.; 21,20 „Sprawy i ludzie" — feliet. W. Odolskiej; 21,30 Muz. lekka; 21,45 Słuch. p. t. „Pugaczów" W. Broniewskiej; 22,10 Wiadom. sport.; 22,15 Muz. tan. w wyk. Ork. tan. P. R. pod dyr. J. Cajmera; 23,00 Ostatnie wiad.; 23,20 Muz. tan.; 23,55 Z ostatniej chwili; 24,00 Muz. tan.; 01,00 Hymn.

WARSZAWA II

14,03 Muz. popoł.; 15,20 Arie i pieśni w wyk. Z. Łosakiewicz; 15.40 Wiad. sport.; 15.50 Aud. poet. „Jan Bolesław Ożóg"; 16,00 Dzien. popoł.; 16,30 Muz. rozrywk.; 17,25 „Bracia z całego świata"; 19,00 Konc. życzeń; 19,40 Odbudowujemy Warszawę; 19,45 Piosenki Lud. czeskie; 20,00 Aud. lit. „Przegląd prasy literackiej" w opr. H. Wielowieyskiej; 20,15 Z zag. kult. i szt.; 20,20 Konc. Symfon.

SPORT SPORT

Zwycięstwo bokserów OM TUR-u na festiwalu w Pradze

W ramach zawodów sportowych na światowym festiwalu młodzieżowym w Pradze odbyło się spotkanie pięściarskie Polski z Węgrami. Mecz ten zakończył się zwycięstwem bokserów polskich w stosunku 9:5 (bez wagi koguciej). Z zawodników polskich najlepszą formę wykazali: Sieradzan, Szentag i Ambroż, który znokautował swego przeciwnika już w drugiej rundzie.

Pracownicze Igrzyska Sportowe rozpoczęły się dzisiaj w całej Polsce

Dziś w całej Polsce rozpoczynają się wielkie ogólnopolskie Igrzyska Sportowe dla ludzi pracy, zorganizowane przez KCZZ. Nie setki, a tysiące uprawiających sport pracowników różnych gałęzi przemysłu i spółdzielczości wyjdą w dniu dzisiejszym na boiska i stadiony, aby w trzydniowej walce sportowej zdobywać sukcesy dla siebie, oraz dla barw swojego zakładu pracy.

Igrzyska, ze względu na udział w nich wielu znanych zawodników w kraju, oraz czołowych polskich zespołów klubowych zapowiadają się jako bardzo atrakcyjne imprezy.

Do walki o tytuły mistrzowskie stają w Poznaniu — pracownicy kolejowi, w Łodzi — pracownicy przemysłu włókienniczego i spółdzielczości, w Zabrzu — górnicy, w Szczecinie — pocztowcy, w Toruniu — pracownicy przemysłu cukrowniczego, w Chorzowie — pracownicy przemysłu chemicznego, a w Świdnicy — członkowie Związku Zawodowego Metalowców.

Programy tych zawodów w różnych miastach są inne, w zależności od posiadanych zasobów finansowych poszczególnych Związków zawodowych. Zręby zasadnicze mistrzostw są wszędzie jednakowe i przewidują w swych ramach turnieje — piłki nożnej, piłki ręcznej, zapaśnicze i pięściarskie, zawody lekkoatletyczne, pływackie i kolarskie oraz różne pokazy (jak np. górnicy— gimnastyczne, cukrownicy — hokeja na trawie itd.).

Może niejeden zapyta, jaki jest cel tych imprez, pochłaniających wiele pieniędzy, przecież z reguły pierwsze miejsca zdobywają nie zawodnicy, którzy dorywczo po pracy uprawiają jakąś dziedzinę sportu, a tylko ci co danej gałęzi sportu oddają się do pewnego stopnia zawodowo i startując w wielu różnych imprezach nabierają doskonałości.

Otóż celem zasadniczym tych wielkich igrzysk sportowców robotniczych jest poprzez szereg poprzedzających je eliminacji ogarnąć jak najszersze warstwy uprawiających sporty rzesz pracowniczych, a przez start w dorocznych ogólnopolskich zawodach dać najlepszym z nich, możność porównania swych osiągnięć z poziomem extraklasy krajowej.

Wierzymy, że tą drogą uda nam się w przyszłości wyłowić niejeden talent na miarę nie tylko ogólnopolską, ale i światową. Czekamy na wyniki z boisk i życzymy jak najlepszych rezultatów. (w).

Sukces Kurkowskiej

Wielokrotna mistrzyni świata w strzelaniu z łuku, Kurkowska - Spychajowa odniosła nowy sukces po wojnie zajmując w Pradze na jedenastych międzynarodowych mistrzostwach łuczniczych pierwsze miejsce w strzelaniu z łuku na dystansie 70 metrów, uzyskując 198 punktów. Pokonała ona 20 zawodniczek szeregu państw Europy.

Kawalerowie biją Żonatych 4:3

Śladem Krakowa zorganizowano i w Warszawie mecz piłkarski „Kawalerowie—Żonaci", w którym wzięli udział gracze Legii i Polonii. Okazało się, że kawalerowie warszawscy kopią lepiej piłkę jak krakowscy, bo pokonali swych żonatych kolegów 4:3 (2:1).

Bramki zdobyli: dla zwycięzców Ochmański i Przepiórka po 1 oraz Świcarz 2 (obie z karnych), dla żonatych wszystkie Górski. Spotkanie to mimo humorystycznej oprawy, było niezwykle zacięte, a gra prowadzona stosunkowo czysto i na dobrym poziomie. Dobrze wypadła u żonatych reprezentacyjna pomoc Warszawy w składzie: Wiśniewski, Brzozowski i Waśko, oraz Górski i Jaźnicki w napadzie. Wśród kawalerów najlepszym był Skromny w bramce, Ochmański i Świcarz w ataku oraz obrona Serafin—Waksman.

W sumie można powiedzieć, że próba czołowych piłkarzy warszawskich przed meczem z Krakowem wypadła raczej dobrze.

I znów mamy łabędzie...



Pierwsze łabędzie zawitały do Parku Ujazdowskiego (SAP)

WIERA PANOWA (43) Przekład Józefa Brodzkiego

TOWARZYSZE PODRÓŻY

POWIEŚĆ

Lena zdjęła buty, położyła się na tapczanie i zaczęła oddychać tak, jak ją kiedyś uczono: rozluźniła wszystkie mięśnie swojego ciała i pozwoliła mu odpoczywać. Nie rozumiała co prawda, dlaczego nie ma do niej listów, ale nie budziło to w niej żadnego niepokoju. Daneczek na pewno żyje. W pokoju pachniało jego tytoniem... Umierają tylko ci, którym nie udaje się coś w życiu, których życie jest nadpęknięte. W tę szparę właśnie wciska się śmierć. W jego życiu żadnego pęknięcia nie było, więc też śmierć nie ma do niego dostępu. Jego życie było tak pięknie wypełnione, cóż mogłoby je naraz przerwać? On miałby nie żyć? Śmierć z pewnością nie tknie go.

Zamknęła oczy, pocałowała go w myślach i zasnęła.

Obudziła się po dwu godzinach wypoczęta i rześka i zaczęła sprzątać pokoje. Zdjęła brudne firanki, wytarła kurz, wymyła podłogę! Papieros zostawiła w popielniczce.

W kuchni gospodarowała starowina — sąsiadka. Smażyła coś na elektrycznej kuchence i na widok Leny szybko wyłączyła sznur z kontaktu.

— Ograniczenia jakieś wprowadzili, nie pozwalają gotować na elektryczności — poskarżyła się i zabrała patelnię wraz z kuchenką do siebie.

Lena nakarmiła babuleńkę — sąsiadkę pasztetem, który przywiozła, poczęstowała herbatą z cukrem. Starowina piła herbatę i skarżyła się, że wnuk zjadł jej cukierki.

„Marnie żyją w cywilu — pomyślała Lena — nam jest lepiej". Przyrządziła sobie zimną kąpiel i z przyjemnością włożyła szeroki, miękki szlafrok. W tym szlafroku była zupełnie inna, była tą Leną, za którą oglądano się na ulicy. Gdy stała przed lustrem, uśmiechnęła się do siebie. „Taka też potrafię być — powiedziała, podnosząc do góry lewą brew. Mogę być i taka. Zależy od tego, jak potrzeba". Zrzuciła szlafrok, przypomniawszy sobie naraz, że może Griaznowa ma listy dla niej.

Ale dlaczego listy miały być u Kati, sama nie wiedziała. Dania nie lubił Kati, mówił, że jest głupia i mieszczanka, ale Lena wierzyła, że listy gdzieś muszą być i że trzeba je tylko odnaleźć.

Katia przywitała ją szlochem. Jej mąż, ten właśnie młody człowiek z mandoliną, został zabity. Przed dwoma miesiącami Katia dostała oficjalną wiadomość.

— Nie możesz sobie wyobrazić, jak on mnie kochał! — szlochała Katia. Po prostu nosił mnie na rękach.

Lena przypomniała sobie, jak mąż Kati przysłał kiedyś do niej miłosny list i pomyślała, że chyba niebardzo mógł nosić tę ciężką Katię na rękach. Ale rozpacz Kati była szczera. Szczegółowo opowiedziała jej jak ją wezwano do kancelarii, kazano usiąść, jak zaczęto ją przygotowywać stopniowo do tej wiadomości — jak wreszcie zrozumiała, zemdlała, jak dano jej wody — i jak do tej chwili wciąż jeszcze nie może oswoić się z tą myślą. Łzy płynęły strumieniami po jej tłustych policzkach.

— Od mego Daneczka też nie ma wieści — powiedziała Lena.

— Wszędzie łzy, wszędzie nieszczęście, — skarżyła się z sąsiedniego pokoju matka Kati. Nieszczęście nie ominie żadnego domu, wszystkich spotka...

Niestety nie miały żadnych listów dla Leny.

— — — — — — — — — —

Wieczorem Lena poszła aby odnaleźć dom, w którym mieszkał Daniłow.

Stał gdzieś na przedmieściu, które dopiero zaczęło się rozbudowywać przed wojną. Wejście było z podwórza, a brama była zamknięta. Zanim Lena tam przyszła, zapadł mrok. Zapukała w okienko oświetlone nikłym światełkiem. Okienko otworzyło się u góry, zupełnie jak na wsi. Odsunięto firankę. Jakaś kobieta w chustce na głowie o dość prostackim wyglądzie, wysunęła się przez okno.

— Od towarzysza Daniłowa — powiedziała Lena.

— O mój Boże...

Wpuściła Lenę przez podwórze i przez ciemną kuchnię wprowadziła do pokoju. Obok maszyny do szycia paliła się niewielka lampa. Krzesła i łóżko zawalone były ogromnymi zwojami waty i materiałami koloru khaki. W rogu kanapy, w śmiesznej i niewygodnej pozycji, spało dziecko, mniej więcej 5-letnie, mając pod główką kłąb waty.

Proszę usiąść — mówiła kobieta cichym, drżącym ze wzruszenia głosem. — Z pociągu sanitarnego.

Posadziła Lenę, sama usiadła naprzeciw niej, raz po raz wpinając igłę w swą bluzkę, lub wyjmując ją.

— Jakże mu tam jest? Czy zdrów?

— Zdrów.

— A czy nic tam u was nie wiadomo, kiedy koniec?

Lena nie zrozumiała. Jaki koniec?

— Wojny. Obrzydło już wszystkim.

Lena patrzyła na nią ze zdziwieniem. Inaczej wyobrażała sobie żonę Daniłowa.

— Nie — powiedziała, — skądże? my nie wiemy kiedy będzie koniec. Tu przesyłka od męża.

— Znów cukier — powiedziała żona Daniłowa odbierając paczkę — i po cóż to robi? Sobie od ust odejmuje, a chłopak ma dosyć wszystkiego. Proszę mu powiedzieć, że nam tu niczego nie brak. Niech się nie martwi... Zasnął, — powiedziała, uchwyciwszy wzrok Leny, skierowany na dziecko. — Nie miałam czasu go rozebrać, więc tak zasnął, bawiąc się. Ja tu pracuję, do domu biorę robotę. Watowane kurtki szyję dla wojska. Nie bardzo go chcę do przedszkola oddać, bo tam źle karmią... Więc wolę brać robotę do domu. Dostaję kartkę pracowniczą... Zaraz postawię samowar.

Lena próbowała wymówić się.

— Jakże by to było — rzekła żona Daniłowa — od męża z pociągu i nawet herbatą nie poczęstować... Któż to widział.

Łupała drzewo w kuchni, i zaglądając przez drzwi, mówiła:

— Chwała Bogu teraz lepiej nam się wiedzie, a kiedy te kartki zaprowadzono, nawet głowę straciłam, jakże z dzieckiem wyżyję? Przed wojną dobrze się jadało w domu... Nie pisałam do męża, bo cóż on na to pomoże. Przysłał poświadczenie, że mąż niby w wojsku. Zresztą sam widział kiedy tu był. Bardzo się nam działka przydała. Kartofle sprzedam i mleka dostanę. A teraz jak mam pracowniczą kategorię, to już zupełnie wystarczy. Mam krewniaków na wsi, więc mi czasami śmietany przywiozą, a ja z niej dla dziecka zawsze trochę masła ubiję. Mirkułow też pomga, teraźniejszy zarządzający na miejsce męża. Drzewa na opał przysłał, obiecuje, że jeszcze przyśle. Więc niech pani mojemu powie, że tu nam niczego nie brak, niech się o nas nie martwi.

(Dalszy ciąg nastąpi)